

# Dzięk **Bydgoski**

12 stron  
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIADZKI - GAZETA GDAŃSKA  
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

## Od hegemonii do rezygnacji

(m.) Kiedy dzięki wskrzeszeniu idei czynu zbrojnego przez Józefa Piłsudskiego zdobyliśmy po przeszło stuletniej przerwie własną państwowość — zastaliśmy nietylko ziemie polskie zdewastowane przez zaborców i okupantów, nietylko materialne spustoszenia, ale i moralną deprawację, jako następstwo stulecia niewoli.

Nie odbyło się bowiem bezkarnie, żeśmy rozdarli na trzy części, włoczeni przemocą między trzy wrogie nam organizmy państwowe, nie uznając przez sto-kilkadziesiąt lat obcego państwa jako swej najwyższej organizacji — ztracili poniekąd wspólny język, jeśli chodzi o takie pojęcia, jak: prawo, społeczeństwo, państwo.

Dlatego też, gdy wreszcie padły okowy niewoli, mówiliśmy właściwie różnymi językami...

Do pojęcia „państwa” przez sto lat przywiązywali nasi ojcowie uczucia wrogie, z pojęciem „prawa” łączyły czasy pokolenia Polaków, zrodzonych w niewoli, bezprawie i samowolę władz zaborczych. Przeciw takiemu pojmowaniu „państwa” i „prawa” — jakie w mózgu chłopca polskiego i robotnika i ucznia na ławie szkolnej właczali zaborcy — buntowali się najszlachetniejsi w narodzie. A tylko najstarsi i najnikczemniejsi z temi pojęciami się pogodzili...

I dlatego to w chwili, gdy potężna wola Komendanta i czyn zbrojny Jego żołnierzy złamały ideologię bierności i ugody na rzecz idei niepodległości — stanęła przeciw sobie już w wolnej Polsce nieprzystająca do siebie kategoria dwóch typów ludzkich: z jednej strony ci, którzy myśleli wciąż jeszcze atawistycznie przeszczepionymi pojęciami o państwie, społeczeństwie i prawie — a z drugiej strony ci, którzy te atawistyczne przywary postanowili wyrwać z dusz ludzkich, wychować społeczeństwo w duchu pozytywnym, jeśli chodzi o stosunek do państwa i prawa.

Bo prawo a społeczeństwo, społeczeństwo a państwo — to zagadnienia, związane ze sobą i to w sposób jaknajbardziej ścisły i stanowczy. Prawo reguluje życie danego społeczeństwa, państwo jest najwyższą, najmocniejszą formą organizacyjną społeczeństwa. Prawo zaś jest tym instrumentem, dzięki któremu państwo zapewnia swym obywatelom spokój i bezpieczeństwo, poszanowanie ich mienia, życia i dzieci.

Oto splot wzajemnych stosunków i zależności, który ma dawać w sumie potęgę państwa, dobrobyt społeczeństwa — związane wzajemnie powagą prawa.

Walka o uznanie tych podstawowych zasad — jest właśnie treścią 17 lat, które upłynęły od chwili odzyskania własnej państwowości. Ci sami Polacy walczyli o niepodległość — musieli potem przez tych kilkanaście lat walczyć o należyte zrozumienie przez społeczeństwo pojęć państwa i prawa.

Zastali oni bowiem społeczeństwo zorganizowane w formie stronnictw politycznych, dla których państwo nie było najwyższą formą organizacyjną, lecz czemś, co w chwilach targów partyjnych można było przeciwstawiać społeczeń-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

## Wspólna interwencja Anglii i Francji w Rzymie?

### Nowe propozycje pokojowego załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego

Paryż, 22. 7. (PAT.) „Le Matin” i „Petit Parisien” zamieszczają depeşe agencji Radio z Londynu o tem, że ambasadorowie Francji i Wielkiej Brytanji w Rzymie w ciągu bieżącego tygodnia mają przedstawić Mussoliniemu pewne propozycje w celu pokojowego załatwienia sporu włosko-abisyńskiego. Treść tych propozycji zachowana jest w ścisłej tajemnicy.

Można jednak przypuszczać, że opierałyby się one na następujących podstawach: 1) ustalenie granic między Abisynją a posiadłościami włoskimi w Afryce; 2) przyznanie przez Abisynję pewnych ustępstw ekonomicznych Włochom; 3) budowa kolei łączącej Erytreę

z Somali poprzez terytorjum Abisynji; 4) wyznaczenie pewnej liczby doradców włoskich u rządu abisyńskiego.

W kołach włoskich, jak podaje agencja, sądzą, że te rokowania przyczynią

się do wyjaśnienia obecnej sytuacji i pozwolą zdać sobie sprawę z tego, czy czynione od kilku tygodni wysiłki dyplomatyczne mogą dać zadawalające rezultaty.

### Masowy zaciąg ochotników do armji abisyńskiej

Addis Abeba, 22. 7. (PAT.) W całym kraju odbyły się zebrania ludowe, urządzone przez związki młodzieży abisyńskiej przy licznych udziale ludności. Przemówienia nacechowane były propagandą za obroną kraju, przyczem głównym tematem był zatarg włosko-abisyński. Głos zabierali zarówno duchowni

chrześcijańscy jak i muzułmańscy, urzędnicy państwowi i członkowie organizacji wojskowych, którzy podkreślali, że Abisynja od 2000 lat jest państwem niepodległym i że zarówno koptowie, jak i mahometanie będą bronili swojej ojczyzny do ostatniej kropli krwi.

Zaciąg do oddziałów ochotniczych jest olbrzymi. Jutro cesarz obchodzi 42-gą rocznicę swoich urodzin, lecz wobec poważnej sytuacji politycznej wszelkie uroczystości, związane z tą rocznicą, zostały odwołane. Jedynie wieczorem cesarz przyjmie na zamku członków korpusu dyplomatycznego.

### Budowa podziemnego kabla telefonicznego Warszawa — Gdynia

#### Niebawem rozpoczyna się prace na odcinku Krośniewice — Toruń

(o) Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) W dalszym ciągu akcji budowy podziemnych kabli telefonicznych, Ministerstwo Poczty i Telegrafów przeprowadza obecnie budowę linii kablowej Warszawa — Gdynia, o którą tak usilnie zabiegali przedewszystkiem gdynińskie sfery portowe. Linja bieć będzie z Warszawy przez Łowicz, Krośniewice, Włocławek, Toruń, Grudziądz, Starogard do Gdyni.

Obecnie odbywa się montowanie odcinka kablowego z Łowicza do Krośniewic. Po ukończeniu tych prac montażowych, podjęte będą prace przy układaniu kabla nad odcinku Krośniewice — Toruń. Przewidziana jest również budowa odnogi z Torunia do Bydgoszczy.

Po ułożeniu i zmontowaniu kabla na całym szlaku, co potrwa około 2 lat, przeprowadzony będzie prawdopodobnie kabel dodatkowy, łączący tę linję z Gdańskiem. W przyszłości linja Warszawa — Gdynia ma być również wykorzystana dla połączeń telefonicznych z Berlinem, przyczem w okolicy Łowicza utworzone będzie rozdzielnie w kierunku Poznań — Zbąszczy.

Przy budowie podziemnych kabli Ministerstwo posługuje się materiałem wyrobu krajowego.

### W otwartej gondoli na granicy stratosfery Rekordowy wyrzyn polskich baloniarzy na „Toruniu”

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Przed kilku dniami polscy lotnicy balonowi kapitan Burzyński i porucznik Wysoczeń dokonali lotu na balonie „Toruń” o pojemności 2200 m. sześci. W otwartej gondoli osiągnęło wysokość 10.002 m. Tem samym lotnicy pobili swój własny rekord międzynarodowy z dnia 27 marca br., zatwierdzony przez F. A. I. Rekord obecny prawdopodobnie nie będzie uznany przez FAI, ponieważ działają jedynie barografy, natomiast pozostałe przyrządy pomiarowe nie odnotowały dokładnie innych danych, wymaganych przez FAI, przy zatwierdzaniu rekordów międzynarodowych.

Lot na wysokość naszych lotników balonowych odbył się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych i trwał o 4 godziny. Start nastąpił w Legoninie, lądowanie koło Bochni. Lotnicy znosili ciężkie warunki przebywania na tej wysokości w otwartej gondoli bardzo dobrze.

#### Balon „Belgica” wylądował w okolicy Lwowa

Lwów, 22. 7. (PAT.) Dziś rano w miejscowości Jasienica pod Rozłuczem

w województwie lwowskim wylądował balon belgijski „Belgica” z kpt. Ernestem Teneolem i dwoma pasażerami. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Lotnicy wylądowali z Brukseli wczoraj przed południem z zamiarem lądowania w okolicach Warszawy.

Miejscowa ludność udzieliła lotnikom belgijskim pomocy przy zwiżaniu powłoki balonu, która zostanie załadowana na kolej. Lotnicy przebywają obecnie w schronisku w Rozłuczu.

### Już tylko kilka dni rejestracji wyborców do Senatu

Za kilka dni już kończy się rejestracja wyborców do Senatu. Kto w przepisowym terminie nie dopełni tego podstawowego obowiązku obywatelskiego, ten straci prawo wybierania do Senatu.

A więc ci wszyscy, którzy w myśl nowej ordynacji wyborczej mają czynne prawo wyborcze do Senatu, czy to z tytułu wykształcenia, czy też zasługi osobistej, winni nie zwlekać z zarejestrowaniem się w odpowiednim biurze rejestracyjnym (siedziba takiego biura zo-

stała podana do wiadomości ogółu w rozplakatowanych obwieszczeniach), lecz zaraz, dziś jeszcze, wypełnić swoją powinność obywatelską.

Wadą naszej zbiorowości jest to, że wszystko odkładamy nieraz dosłownie na ostatnią chwilę. Jeśli więc nie chcemy narazić się na mitręgę, stratę czasu i ewentualne wystawianie w kolejce, nie odkładajcie spełnienia swego obowiązku obywatelskiego do ostatniego dnia rejestracji!

#### Powrót p. Premjera

Warszawa, 22. 7. (PAT.) P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek wrócił do Warszawy i objął w dniu dzisiejszym urządowanie.

#### B. marsz. Senatu Raczkiewicz mianowany wojewodą krakowskim

Warszawa, 22. 7. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej podpisał dekret powołujący byłego marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza na stanowisko wojewody krakowskiego.

#### Min. Jędrzejewicz w Spale

Spała, 22. 7. (PAT.) Dziś po południu przybył do Spaly p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz z małżonką. P. ministra powitał przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego wojewoda Grażyński. Następnie p. minister przeszedł przed frontem oddziałów honorowych i udał się w towarzystwie komendy naczelnej zlotu na zwiedzanie obozu. P. minister uczestniczył potem w odprawie instruktorów i instruktorów, do których wygłosił serdeczne przemówienie.



(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

stwu. Tłumaczyły one ludowi, że na państwie wolno i to i tamto „zdobywać”, że władza państwa jest tem, na czym trzeba dopiero „wymuszać”, że prawa ustanawia się poto, aby asekurować obywatela — przed państwem. Stąd jeden krok wiódł do... bezprawia. „Broniono” się z okopów partyjnych „przed państwem” i 5 stycznia 1919 r., gdy „aresztowano” rząd, i 22 grudnia 1922, gdy mordowano Głowę Państwa, i wtedy, gdy strzelano do ulanów na asfalcie bruku krakowskiego, i w lecie 1930 roku, gdy inscenizowano partyjną „konfederację”, skierowaną przeciw legalnym władzom państwowym.

I dlatego też przypaść musiało starym bojownikom o niepodległość zadanie przeobrażenia nastawienia psychicznego społeczeństwa w stosunku do państwa, zadanie zrzucenia okupacji fałszywych pojęć partyjnych. Założeniem tu było odsunięcie partji od wpływu na ster rządów w państwie — a dalszym dążeniem, realizowanym stopniowo lecz wytrwale, zespolenie jaknajściślejsze społeczeństwa z państwem, powiązanie obu tych elementów w jedną nierozrwalną całość.

Zadanie to zostało w szeregu etapów spełnione, a koroną całości jest właśnie nowa Konstytucja.

Ta też śmiało mógł premier Sławek ostatnio oświadczyć, że „naczelnym regulatorem” naszym stało się prawo, a „w ramach prawa ten, kogo prawo do tego wyznacza”.

I jeśli dziś w odpowiedzi na tę zasadniczą przemianę stosunku społeczeństwa do państwa i prawa, widzimy ze strony starych szefów partyjnicstwa kompletne przyznanie się do niemocy, usunięcie się dobrowolnie z areny życia publicznego, osłoniętą jakimś protestowem gestami faktyczną rezygnację — to mamy w tym tylko widoczny sprawdzian, że doszliśmy do celu zamierzonego: kierować naszym życiem zbiorowem nie będą ci, którzy bronili „swych” klientów partyjnych „przed państwem”, a będą nimi ci, którzy interes społeczeństwa jaknajściślej identyfikują z interesem państwa, zaś regulatorem tego życia zbiorowego będzie wyłącznie — prawo.

### Zaszczytne wyniki polskiej ekipy jeździeckiej w Spaa

Spaa 22. 7. (PAT.) W niedzielę rozpoczęły się w Spaa międzynarodowe zawody konne przy udziale drużyn francuskiej, holenderskiej, belgijskiej i polskiej. Pierwszego dnia odbył się konkurs o wielką nagrodę kasyna. W handicapie wygrał Belgijczyk. Drugie miejsce zajął porucznik Gutowski na koniu „Traviata”, trzecie rtm. Szosland na „Milordzie” czwarte por. Gutowski na „Warszawiance”. Polscy jeźdźcy wyróżnili się pięknym stylem jazdy i dobrym opanowaniem konia.

### Olimpijski puchar szachowy przybył do Warszawy

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Olimpijski puchar szachowy, ofiarowany w swoim czasie przez lorda Hamiltona Russela jako nagroda przechodnia dla zwycięzcy państwowej drużyny szachowej w turnieju o mistrzostwo świata, został już otrzymany przez Polski Związek Szachowy. Puchar został nadesłany z Nowego Jorku przez związek szachowy Stanów Zjedn., którego drużyna odniosła zwycięstwo na ostatniej olimpiadzie w roku 1933.

Należy przypomnieć, że puchar olimpijski był dwukrotnie w posiadaniu Węgier, raz Polski i dwukrotnie Stanów Zjedn. Olimpiada warszawska będzie szóstą z kolei.

### Szaleniec wymordował całą swoją rodzinę

Wieluń, 22. 7. (PAT.) Podczas sprzeczki na tle podziału majątkowego, 34-letni Feliks Gołąb zabił wystrzałem z rewolweru ojca swego 60-letniego Franciszka, macochę 58-letnią Marjanę Gołąb, siostrę 28-letnią Franciszkę oraz postrzelili dziecko swej siostry, które w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Sprawcę zbrodni aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

## Towary przywożone z zagranicy na obszar Polski nie będą done w Gdańsku

W Dzienniku Ustaw RP. nr. 52 z dnia 20 lipca rb. opublikowane zostało pod poz. 341 rozporządzenie ministra skarbu z dnia 18 lipca rb. „w sprawie ostatecznej odprawy celnej przywózowej i odprawy warunkowej przywózowej towarów, dostawianych do urzędów celnych, położonych w okręgu Dyrekcji Ceł w Gdańsku.”

Na podstawie tego rozporządzenia zarządza się aż do odwołania, co następuje:

Urzędy celne, położone w okręgu Dyrekcji Ceł w Gdańsku, mogą przyjmować zgłoszenia do ostatecznej odprawy celnej przywózowej lub odprawy warunkowej przywózowej tylko na te zagraniczne towary, które są przeznaczone dla potrzeb miejscowej konsumpcji, względnie do użycia na obszarze W. M. Gdańska.

Towary zagraniczne, dostawione do urzędów celnych, położonych w okręgu Dyrek-

cji Ceł w Gdańsku, a przeznaczone dla obszaru Rzplitej Polskiej, powinny być przekazane do ostatecznej odprawy celnej przywózowej lub odprawy warunkowej przywózowej od urzędów celnych, położonych na obszarze Rzplitej Polskiej.

Towary, wymienione w powyższym ustępie, które zostały już zrewidowane, a od których należności celne nie zostały uiszczone przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, należy przekazać dla uiszczenia należności celnych do urzędów celnych, położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, wskazanych we wniosku strony.

W zgłoszeniach do ostatecznej odprawy celnej przywózowej lub odprawy warunkowej przywózowej, składanych w urzędach celnych, położonych w okręgu Dyrekcji Ceł w Gdańsku, strona obowiązana jest oznaczyć, że towar przeznaczony jest dla miejscowej konsumpcji, względnie do użycia na obszarze W. M. Gdańska.

Omawiane rozporządzenie wchodzi w życie następnego dnia po dniu ogłoszenia, a więc dnia 21 lipca rb. Nie ma ono zastosowania do towarów, wolnych od należności celnych, oraz do towarów, odprawianych ostatecznie lub warunkowo w ruchu podróży.

Jak wynika więc z treści rozporządzenia ministra skarbu, podanego powyżej, odprawa celna towarów oraz uiszczenie należności celnych za towary, sprowadzane z zagranicy na obszar Rzplitej Polskiej, nie będą mogły odbywać się w urzędach celnych, położonych w okręgu Dyrekcji Ceł w Gdańsku.

### Kalendarzyk wyborczy

(o) Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) W myśl kalendarza wyborczego do dn. 25 b. m. muszą być powołane okręgowe komisje wyborcze. Do tego czasu wydziały wojewódzkie delegują do tych komisji 4 członków i tyłuż zastępców.

Okręgowa komisja wyborcza składa się — jak wiadomo — z przewodniczącego, mianowanego z pośród sędziów z danego okręgu oraz 4 delegatów wydziału wojewódzkiego.

Do 4 sierpnia muszą być skompletowane obwodowe komisje wyborcze, składające się z przewodniczącego, powołanego przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej i 4 członków oraz 4 zastępców, powołanych w połowie przez władze administracyjne, w połowie przez gminy. Przewodniczącym, lub członkiem komisji może być tylko wyborca do Sejmu, władający w słowie i w piśmie językiem polskim. Wyborca, wpisany na listę kandydatów na posłów, traci prawo zasiadania w komisji.

### Sprawy gdańskie w Genewie

Genewa, 22. 7. (PAT.) Dziś rozpoczął obrady powołany przez Radę Ligi Narodów komitet prawników, który ma zbadać petycję ludności gdańskiej, zakomunikowaną Radzie swojego czasu przez wysokiego komisarza Ligi Narodów. Komitet ma stwierdzić, czy w wymienionych przez petycję wypadkach zaszło istotnie naruszenie konstytucji gdańskiej.

### Zgon sędziwego bojownika o wolność

Poznań, 22. 7. (PAT.) W Poznaniu zmarł jeden z ostatnich weteranów powstania 1863 r. śp. pułk. Walenty Czerkawski. W Wielkopolsce żyje obecnie tylko 6 weteranów tego powstania.

### Pogrzeb marynarza ze statku „Wilno” w Bremie

Hamburg 22. 7. (PAT.) W Bremie odbył się pogrzeb polskiego marynarza ze statku „Wilno”, Stefana Szewczyka, który utonął w basenie portowym w czasie kapełi. W pogrzebie wziął udział przedstawiciel Konsulatu Polskiego z Hamburga.

Na trumnie złożono wieńce od Konsula Generalnego RP., tudzież od kilku firm bremeńskich, które wysłały ponadto swych przedstawicieli na pogrzeb. Trumne przykryta, według zwyczaju morskiego, sztandarem narodowym polskim, złożono do grobu na miejscowym cmentarzu.

## Zmowa wybitnych kapitalistów przeciwko Rooseveltowi

### Wielkie sumy wydane na zjednanie sobie głosów w kongresie

Waszyngton, 22. 7. (PAT.) Ujawniło się obecnie, że ostatnie niepowodzenia prezydenta Roosevelta w kongresie zostały wywołane przez zmowę wybitnych kapitalistów, którzy wydali znaczne sumy dla zdobycia głosów przeciw zasadniczemu projektowi Roosevelta. W senacie zażądano przeprowadzenia dochodzenia na temat kampanji kuliuarowej przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Dochodzenie dało obfity materiał i senat postanowił wysłuchać sprawozdania na ten temat,

aby zapoznać się z machinacjami wielkich spółek, kontrolujących przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.

Wyniki dochodzenia stanowią ogromne dossier, które Roosevelt zabierze ze sobą, gdy uda się we wrześniu na wybrzeże Oceanu Spokojnego. Stamtąd prezydent ogłosi orędzie do narodu. Prezydent Roosevelt w orędziu wskaże, że jeżeli nie osiągnął we wszystkich powodzenia, to dlatego, że miał przeciw sobie prawdziwą koalicję trustów.

## Straszna katastrofa motorówki na jeziorze pod Olsztynem

### 11 osób utonęło

Berlin, 22. 7. (PAT.) Na jeziorze Wulpin pod Olsztynem w Prusach Wschodnich wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa. Powracająca z wycieczki łódź motorowa, wioząca 21 osób, prze-

wróciła się w odległości kilkuset metrów od brzegu. 11 osób, przeważnie dziewczęta, utonęło. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie przeciążenie łodzi i wyjątkowo wysoka fala na jeziorze.

## Żywa pochodnia w obozie harcerskim

### Jedna z harcerek poniosła śmierć w ciężkich męczarniach

(o) Poznań, 22. 7. (Tel. wł.) Donoszą z Obornik, że w kolonii harcerskiej w Wojnowie zdarzył się tragiczny wypadek.

Piętnastoletnia harcerka Pecówna z Poznania w czasie nocnej warty zasnęła przy palącej się świecy.

W pewnej chwili zajęło się na niej ubranie i włosy, tak że nieszczęśliwa dziewczyna stanęła w ogniu.

Mimo natychmiastowego ratunku, Pecówna zmarła wskutek doznanych obrażeń. Po tym wypadku kolonia harcerska została zwinięta.

## Kłęska gradobicia

### w powiecie nowosądeckim

Nowy Sącz, 22. 7. (PAT.) Nad Muszanką i Tyliczem powiatu nowosądeckiego przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad zniszczył plony w tych miejscowościach prawie w 100%, poranił ciężko 6 osób a kilkanaście lżej, powybił szyby w wielu domach i uszkodził dachy.

Również nad gminami górskimi w Lemkowszczyźnie przeszła gwałtowna burza, połączona z gradem wielkości kurzych jaj. Grad zniszczył plony rolne i owoce w kilkunastu wsiach, szczególnie w Świątkowej, Jaworzu i Desznicy.

### Burze w Kieleckiem

Kielce, 22. 7. (PAT.) Wczoraj wieczorem nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza gradowa, która wy-

rzędziła poważne szkody w polach i ogrodach. W czasie burzy od uderzenia pioruna zabita została jedna osoba.

Piotrków, 22. 7. (PAT.) Podczas ostatniej burzy, jaka szalała nad powiatem piotrkowskim wybuchły w kilku wsiach pożary. M. in. we wsi Kosów piorun uderzył w stodołę pewnego gospodarza. Ogień wskutek silnego wiatru szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Spłonęło doszczętnie kilkanaście stodoł wraz ze zbiorami. Również we wsi Jastary piorun uderzył w dom gospodarski. Ogień objął wkrótce zabudowania, przetrzymując się na sąsiednie domy. Od uderzenia pioruna została zabita 18-letnia gospodyni Olczyk. Siostra jej doznała ciężkich poparzeń.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

## „Jako błoto i męty...”

Ci sami „narodowcy”, którzy dziś grzmią przeciw ordynacji wyborczej i nawołują do „bojkotu” wyborów, innego zdania byli 10 lat temu, gdy marzyło im się zawładnięcie sterem państwa.

Idealem narodowców była wówczas reforma wyborcza, wprowadzona przez Mussoliniego.

„Opozycja zarzuca nowemu projektowi reakcyjność — pisało wówczas „Słowo Pomorskie” o reformie wyborczej we Włoszech. — „Nic dziwnego: przecież tyle dziesiątek lat mawiano masom ludowym, że zbawienie ich leży w „równości” i „proporcjonalności” prawa wyborczego, przecież pięcioprzymiotnikowość uznano za nienaruszalny dogmat liberalnej demokracji. Pomimo więc, że wprowadzona w czyn, okazała się zgubną dla parlamentaryzmu, trudno zawrócić z błędnej obranej drogi”. (Słowo Pomorskie z r. 1925 nr. 19).

Wolano więc o nową ordynację wyborczą i dla Polski, o ordynację bez „równości” i bez „proporcjonalności”.

Na wielkim wiecu endeckim w Toruniu grzmiął wielkim głosem sam „proszę ja was” generalny sekretarz poseł Wierczak:

„Reforma konstytucji i ordy-

nacji wyborczej są dla normalnego życia państwowego Rzeczypospolitej czynnikami nieoddozwnemi. Bez nich będzie ono zawsze kulalo i cierpiało na brak najważniejszego nerwu państwowego, zdrowego parlamentaryzmu. Sejm polski chroma i jest niezdolny do ciągłej nieprzerwanej twórczej pracy państwowej, jakiej od niego wymagają wyborcy...” (Słowo Pomorskie r. 1925 nr. 16).

Sprawiedliwość jednak przyznać należy, że już wówczas odzywały się w ich gronie głosy przestrogi, „prorocze” słowa, głoszące smutny koniec partyjnicstwa, na wypadek normalnego życia politycznego.

Jeden z filarów endecji, poseł Jan Zamorski, pisał wówczas o partjach, że „nie są właściwie stronnictwami, tylko zbiorem różnych egzystencji, żerujących na zamęcie i bezrządzie. Dla takich osobników praworządność i normalizacja życia jest wyrokiem, jeżeli nie śmiercią, to nieością. Aby jak szumowina dobrać się na wierzch fali, muszą dbać o to, żeby woda społeczna była wzburzona. Inaczej osiedliby na dnie jako błoto i męty. Dlatego szerzą zamęt i wzburzenie”. (Myśl Narodowa r. 1925 nr. 18).



# Dlaczego Stronnictwo Ludowe wstrzyma się od wyborów?

## B. poseł W. Łypacewicz o kulisach kongresu Str. Ludowego

W związku z ostatnim kongresem Str. Ludowego i w związku z pogłoskami, że uchwały kongresu, nie były jednomyślne — agencja „Iskra“ zwróciła się do jednego z członków kongresu, b. posła „Wyzwolenia“, p. Wacława Łypacewicza z prośbą o wyjaśnienie jego stanowiska, któremu dał wyraz, głosując przeciw uchwałom kongresu.

— Dlaczego głosował Pan przeciw uchwałom kongresu? — pytamy.

— Umieję, proszę Pana, być sam swego zdania. A że uchwała kongresu wydała mi się **bledem politycznym**, jako ucziwy członek stronnictwa uważałem za swój obowiązek dać wyraz temu zdaniu **wbrew rzekomej jednomyślności kongresu**.

— Dlaczego uważa Pan uchwałę kongresu za błąd polityczny?

— Jest to **dobrowolne, bez walki, zrzeczenie się tych praw politycznych, jakie pozostały drobnemu rolnikowi** — odpowiada p. Łypacewicz. — Zmniejszy ono możliwości obrony interesów wsi.

Podczas, gdy drobny rolnik przez usunięcie się od wyborów będzie zarazem usunięty z jednego niemal terenu, na którym miał **możność obrony swych praw**, robotnicy mogą, jak dotychczas, bronić swych interesów zapomocą strajków... Powoływanie się na stanowisko innych stronnictw opozycyjnych — pracowniczych, czy lewicowych, **nie wytrzymuje krytyki**. Zresztą, o ile mi wiadomo, żadne z tych stronnictw nie wydało dotąd swym członkom zakazu kandydowania indywidualnie, nie z ramienia stronnictwa. Przedstawiciele robotników mogą wejść do Sejmu nie z ramienia swoich partii, lecz z ramienia związków zawodowych. Narodowcy, chadecy i inni wejdą do Sejmu jako niezależni działacze samorządowi i społeczni. Jedynie ludowcy będą radykalnie z Sejmu wykluczeni.

— A co zdaniem Pańskim — pytamy dalej — ludowcy powinni byli uczynić?

— Powinni by z **całą świadomością trudności, po męsku, stanąć do wyborów**, postawić swoich kandydatów i uświadomić politycznie szerokie masy. Innej drogi skutecznej nie widzę. **Wielkie, masowe, jawne stronnictwo nie może prowadzić walki konspiracyjnej**. A nie należy się ludzić, by usunięcie się od urny wyborczej i zamknięcie się po zagrodach przestraszyło kogoś i wpłynęło na bieg rzeczy.

**Wierzę w zdrowy, chłopski rozum wsi**. Wierzę, że drobny rolnik w Polsce będzie ostatni, który zejdzie z drogi legalnej w walce o swe prawa. Jest to może droga powolna, ale najpewniej prowadząca do celu.

— Jak w istocie przedstawia się sytuacja w łonie Stronnictwa Ludowego? Głoszono bowiem, jakoby dół Stronnictwa parł do bojkotu wyborów?..

— Istotnie, wielu wybitnych członków kongresu usprawiedliwiali swoje stanowisko tem, że „dół“ prze do bojkotu i że **wbrew swemu zdaniu muszą stosować się do nastrojów mas**.

— W myśl zasady: „Je suis leur chef, je dois les suivre“?

— Nie uznaję tej zasady. Przywódca wielkiego ruchu nie może być oportunistą. Osobiście nie wierzę, aby nastroj ten był tak ogólny i tak silny. Lecz czyż jest zadaniem stronnictwa demokratycznego nastroj ten utrzymywać i wzmacniać? Przecież to **ułatwia zadanie przeciwnikom demokracji** i oddala masy ludowe od Państwa.

Stwierdzam zresztą, że ów „dół“ był i jest nieściśle informowany co do nowej ordynacji wyborczej do Sejmu zarówno przez niektóre organa prasowe, jak i wielu działaczy.

Większość członków kongresu była przekonana, wierząc referentowi kongresu, p. Ratajowi, że „wedle obecnej ordynacji posłem może zostać tylko ten, kto uzyska pozwolenie władz rządowych.“ — (cytata z uchwały kongresu).

Osobiście mam zastrzeżenie co do obecnej ordynacji, jednak **nieprawdą jest, jakoby wykluczała możliwość wyboru drobnych rolników bez zgody władz rządowych, lub by ubliżała godności lu-**

du i pozwalała mu wejść do Sejmu jedynie — jak się ktoś wyraził — „przez kuchnię, a nie przez drzwi frontowe“. I przy obecnej ordynacji mogłaby więc przeprowadzić więcej nawet swoich kandydatów, niż przy dawnej ordynacji, a stronnictwo mogłoby mianować swoich kandydatów niemal jak dawniej.

— Dlaczego jednak uchwała zyskała tak znaczną większość głosów?

— Odpowiem szczerze, bo ukrywanie prawdy szkodzi zawsze. Ostatni kongres był niemy, czego dotąd nigdy nie bywało. Był więc właściwie raczej manifestacją. W znacznej większości składał się z delegatów b. piastowców z Małopolski, którym opłacono koszty podróży. Delegaci z reszty kraju stanowili mniejszość.

Z przykrością stwierdzam, że **wolności demokratycznej było dużo, dużo mniej, niż w ostatnim Sejmie**. Pozwolono wprawdzie jednemu mówcy opozycyjnemu mówić kilka minut, ale wśród hałasu, krzyku, a nawet pogroźek.

Zresztą, jak mówiłem, **delegaci byli błędnie poinformowani**. Ja sam przez chwilę byłem zachwiany, gdy p. Rataj stwierdził, że rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych pozwala tylko i je-

dynie stawiać kandydatów do zgromadzenia wyborczego zależnym od władz zarządom gmin, a nie radnym gminnym. Głosowałem mimo to przeciw uchwałom, gdyż nie mogłem wierzyć, by mogło być wydane podobne rozporządzenie, tak kategorycznie usuwające możliwość przeprowadzenia niezależnego kandydata wsi. I istotnie, przeczytawszy po kongresie rozporządzenie, przekonałem się, że referent mylił się. Wobec powyższego nie dziwie się głosowaniu delegatów.

### Dowódca angielskiej floty rezerw. zginął w katastrofi



Wiceadmirał Astley-Rushton, dowódca angielskiej floty rezerwowej padł ofiarą wypadku samochodowego, gdy wracał z manewrów floty brytyjskiej.

## Spisy wyborców do Sejmu będą wyłożone do publicznego wglądu

### Pominięci w spisach będą mogli wnosić reklamacje

Spisy wyborców do Sejmu będą wyłożone w biurze danej obwodowej komisji wyborczej codziennie przez pięć godzin, począwszy od dnia 23 do dnia 30 po zarządzeniu wyborów do Sejmu. Podczas wyłożenia spisów każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, może je przeglądać, robiąc z nich wyciągi oraz wnosząc reklamacje.

Reklamacje mogą być wnoszone: a) spowodu pominięcia w spisie uprawnionego do głosowania; b) spowodu wciągnięcia do spi-

su osoby nieuprawnionej do głosowania.

Reklamacje mogą być wnoszone na piśmie lub ustnie do protokołu ze wskazaniem dowodów. Komisja obwodowa załatwi reklamacje niezwłocznie. W razie potrzeby Komisja może zażądać przedłożenia, a także uzupełnienia dowodów.

Ostatecznie ustalony spis wyborców będzie w przededniu głosowania wyłożony do publicznego przeglądu przez pięć godzin w biurze obwodowej komisji wyborczej.

# Z całego świata - pod polską flagą

(Korespondencja własna).

Warszawa - Spała, w lipcu.

Niczem jaki kraj plebiscytowy, stolicę okupowała różnojęzyczna i różnobarwna międzynarodowa armja. W mig wysypała się z długiego węża pociągu, przy byłego rankiem na warszawski Dworzec Główny ze Spawy witana z honorami, przy dźwiękach naszego hymnu narodowego przez polskich gospodarzy i sformowana w długie, zwarte kolumny, przez ulice podbitego tym przyjaźielskim najazdem miasta przemaszlowała pod grób Nieznanego Żołnierza, aby złożyć hołd bohaterom.

Otworły się szeroko upusty niebieskie i deszcz rześisty lał bez wytchnie-

niogi do marszowego tempa podrygiwały!

A potem — rozprysły się gromadki skautowskie na wszystkie strony, aby zwiedzić zabytki i osobliwości syreniego grodu, zobaczyć polskie tańce i usłyszeć polskie pieśni na popołudniowej harcerskiej „gali“ w Operze i — wsiąść znów do pociągu, odchodzącego do Spawy. Tak, bo wprawdzie wszędzie dobrze skautowi, „zawodowemu“ optymiście — ale w Spale, wśród poszumu starych drzew puszczy, pod płóciennymi dachami namiotów — jednak najlepiej...

A oto, gdy noc ciemna zapadła, na

większa tajemnica tego stulecycznego przymierza skautów całego świata: nawet zupełnie nie znając innych języków, prócz swego macierzystego, zawsze „jakoś“ umiemy się porozumieć — i to wcale nieźle. A przytem — uczą się zapamiętane obcych słów, zwrotów, całych zdań i kiedy, po paru tygodniach „jamboree“ z żalem rozjeżdżają się do domów, niejednym mógłby być niegorszym przewodnikiem po wieży Babel.

Ten handel wymienny na... języki zaczyna się, oczywiście, od wzajemnej nauki skautowego zawołania. To też już w pierwszym dniu wspólnego obozowania, po kilku godzinach tradycyjnej włóczęgi po obcych obozach z sąsiedzkimi wizytami — na drogach i ścieżkach słychać krzyżujące się ze sobą gromko, a wesoło (często chórem) polskie „Czuwaj!“ z angielskim „Be prepared!“, francuskim „Soit prêt!“, węgierskim „Jo munkát!“, czy rumuńskim „Sana-tate!“. Dalsza rozmowa odbywa się początkowo tak, jak najprawdopodobniej porozumiał się z Indjanami... Kolomb, po swem wylądowaniu w Ameryce: prosto na migi. Ale, że, pokazując jakąś rzecz, mówi się równocześnie jej nazwę w językach obu „interlokutorów“, więc i słowniki ich bogacą się wzajemnie, szybko, a bezboleśnie (mój Boże, nie tak, jak w szkole, gdzie się nie chce, a musi „wkuwać“ obcojęzyczne słówka!)

Wymiana obozowa nie ogranicza się jednak bynajmniej do szczupłych ram językoznawstwa. Nie, obejmuje ona wszystko, co się tylko da zamienić. A więc: lilijki, krzyże, znaczki, medale, kłamry od pasów, czy nawet... guziki. Można przytem nieraz zrobić prawdziwy „kokos“: sam widziałem, jak jakiś harcerz nie mógł się wykręcić od zamiany wcale niepozornego znaczka na angielskie wieczne pióro, które mu „na się“ wpychał w rękę namiętny, cudzoziemski kolekcjoner! Nazywa się to, z angielską, a całkiem po polsku „czen-dzowaniem“... Cały przytem skautowy fason polega na tem, żeby nie kupować, a właśnie „wycenzdżować“...

Ale wymienia się na „jamboree“ również i naprawdę cenne wartości, jak wzajemne poznanie się, zbliżenie i bezinteresowne przekazanie sobie zdobyte przez skautingi różnych narodów, doświadczenie na polu pracy harcerskiej. Nasi harcerze ofiarowali na zlocie spalskim swym zagranicznym kolegom przedewszystkiem — jak to już wspomniałem w poprzedniej korespondencji —

(Ciąg dalszy na str. 4)



### Skauti zagraniczni w Warszawie

Do Warszawy przybyła grupa około 1500 skautów i skautek zagranicznych obozujących w Spale, aby zwiedzić sto licę Polski. Na zdjęciu: delegacja skautów zagranicznych u grobu Nieznanego Żołnierza.

nia, ale ta przykra, przymusowa kąpiel ani krzty werwy i wesela odebrać nie zdołała naszym miłym gościom z dalekiej obczyzny. Szły więc lekkim krokiem niebieskie, granatowe, zielone, żółte i Bóg wie jeszcze jakie, skautki angielskie, amerykańskie, szwedzkie, norweskie, czeskie, estońskie, lotewskie i inne, dalej waliły twardo, aż ziemia pod stopami drżała, hufce, drużyny i zastępy skautów węgierskich, rumuńskich, czechosłowackich, angielskich, francuskich i tytu, tytu innych narodów, chłopcy na schwał, radując oczy barwnością i fantazją ubiorów i dystynkcji. A wszyscy uśmiechnięci radośnie i życzliwie do nieznanego sobie miasta i jego mieszkańców — sercem też całym za serce im odpowiadającym. I wszystko to działo się w dziarski takt „Rakoczego“ i dziesiątki innych marszów, splecionych w „babilońską“ wiązaną melodiją — że aż najospalszym warszawiakom i warszawiankom, same

żwirze peronów stacji spalskiej zadźwięczały marszowym rytmem kroki dwutyśnięcej niemal kolumny zagranicznych gości, powracających do swych leśnych obozów z warszawskiej wycieczki. Kilka godzin twardego, krzepiącego snu młodości i zdrowia i rozpoczęli nowy, pracowity dzień harcerski, ramię przy ramieniu ze swymi polskimi druhami.

Ciekawe bo jest to międzynarodowe skautowe braterstwo — i niema chyba nic, równego sobie. Zaledwie się zetknie taki szerokokrzydłem „sombierom“ osłonięty, o dziwacznym dla nas imieniu i nazwisku Anglik, Węgier, czy Rumun z przystrojonym w zadzierzwią rogatywkę, polskim Jasiem czy Stasiem — a już zaraz niktby nie uwierzył, że to nie druhowie serdeczni, zżyci ze sobą od lat już całych.

— No dobrze — zapytanie — ale jakże się ze sobą dogadają?

Otóż to właśnie, w tem tkwi owa naj-



(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

właśnie, ciekawe i nowe programy i metody pokazów i „harców“.

Ze goście zlotu spalskiego doceniają te wartości, jakie do ich skautowego „vademeccum“ wniosło tegoroczne, polskie „jamboree“, świadczy uznanie, wyrażone przez dostojnego szefa skautingu węgierskiego, b. premiera Teleky'ego, czy też szefów innych delegacji naszymu harcerstwu i wykazany przez nie na zlocie tężyznie, sprawności i inicjatywie i duchowi skautowemu, mogącym być wzorem dla skautów całego świata. O sympatjach dla Polski i naszych harcerzy mówią również te wszystkie, miłe dowody przyjaźni, jakimi nas na zlocie obdarzono, że wymienimy choćby tylko kilka z nich. Oto drużyna angielska nauczyła się na zlot śpiewać nasz hymn narodowy, oto orkiestra hufca węgierskiego przygotowała i świetnie grała „Pierwszą Brygadę“, oto znów rumuński hufiec im. Gregorescu z Campina ufunduje na miejscu swego obozowiska w Spale bogato i pięknie rzeźbiony, symboliczny drewniany „krzyż przyjaźni“. A takich objawów serdeczności i braterstwa jest jeszcze wiele, że ich wymienić tu niepodobna.

Ale wszystko to przewyższa owo ogromne, głębokie i szczere uczucie miłości dla Polski, jakie przebija z każdego słowa, każdej pieśni, każdego czynu najmilszych nam na Zlocie gości — polskich harcerzy i harcerek z obczyzny. W twardej, nieraz okrutnej szkole emigracji i „mniejszości“ polskiej zagranicą, młodzież ta pełnią swych serc wiernych a kochających tu, w Macierzy, w zetknięciu się z wielką rodziną harcerską, czerpie ducha i siły do dalszej, wytrwałej walki o swoją polskość. Wystarczy przejść się tylko po obozach tych naszych „zagranicznych“ chłopców i dziewcząt, żeby zrozumieć jak wielką dla nich rzeczą jest ten pobyt na polskiej ziemi.

Oto jesteśmy u naszych harcerzy z Niemiec. Przybyło ich tu 120, oraz 80 harcerek. Z Berlina, z Westfalji, z Saksonji, najwięcej jednak ze Śląska Opolskiego. Obóz porządny, dobrze zagospodarowany. Praca Związku harcerstwa polskiego w Niemczech dopiero niedawno została zapoczątkowana, a jest już dziś tam naszych zuchów bezmała półtora tysiąca. Nowe mundury i oznaki harcerskie, różnią się od harcerzy w Polsce tylko kapeluszami — zamiast rogatywek. Większość z nich nie była jeszcze w Polsce, nie zna Jej też oczywiście miły drobiazg harcerski, jakiego spora gromadka przybyła tu wraz z drużynami z Niemiec. Prostu nie mogą się tu wszystkiemu nacieszyć i nadziei — boć przecież „tu wszystko polskie, nasze...“.

— A głównie, żeśmy przed samym Panem Prezydentem maszerowali i do Krakowa, na Sowińiec pojedziemy, kopic dla Marszałka Piłsudskiego sypak — oświadczają mi z dumą jeden z nich.

— Tacy oni wszyscy — objaśnia mnie energiczny komendant, druha Józef Ka-

# Tarzan przed sądem

## Biały dzikus z Nowej Gwinei

Tarzan, którego znamy z filmu i z powieści, zmaterializował się w życiu i wystąpił niedawno przed krótkimi sądami w Nowym Yo.ku. Bohaterem rozprawy sądowej stał się niejaki John Hobbart, którego kilka lat temu, jako dzikusa z Nowej Gwinei, przewieziono do Ameryki, gdzie po wielkich trudnościach i staraniach uczyniono zeń człowieka ucywilizowanego. Tarzan — Hobbart źle się jednak wywdzielił swym

opiekunom, za co odpowiadać będzie teraz przed sądem.

Historja spotkania z Hobbartem na Nowej Gwinei brzmi romantycznie. Naukowa ekspedycja amerykańska prof. Hilcock'a bawiła kilka miesięcy na Nowej Gwinei badając niezaludnione obszary puszczy dziewiczych. Pewnej nocy usłyszano dzikie, nieartykułowane krzyki, podobne jednak do ludzkich. Uczestnicy ekspedycji wypadli z namiotów i

w świetle laterek elektrycznych dostrzegli olbrzymiego, owłosionego goryla, szarpącego się wściekle w rozwieszonych sieci. Przy bliższym przyjrzeniu się okazało się, że rzekomy goryl był człowiekiem. Po ciężkich przeprawach zdołano obezwładnić broniącego się zaciekle dzikusa i skrepować go powrozami. Po oswojeniu go z towarzystwem białych ludzi, przywieziono nowoczesnego Tarzana do Ameryki i tu zajęli się jego wychowaniem prof. Hilcock. Adoptował go i — jakby się zdawało — ucywilizował.

Skąd się wziął w gąszczu leśnym Nowej Gwinei biały Tarzan? Przypomniał sobie, iż w 1914 roku bawiła na tej wyspie wyprawa pod wodzą Anglika, Hobbart'a, który miał ze sobą żonę i 2-ech chłopców. Ekspedycja zginęła bez śladu w ostępach leśnych dzikiej wyspy, stawszy się zapewne ofiarą ludożerców. Najstarszy synek Hobbart'a liczył wówczas 6 lat. On więc zapewne ocalał tylko spośród uczestników wyprawy i jego to zapewne odnalazła wyprawa Hilcock'a. Tak brzmi wersja genealogiczna amerykańskiego Tarzana.

Adoptowany przez prof. Hilcocka Hobbart — Tarzan wywdzielił się jednak w swoisty sposób swym przybranym opiekunom. Od pewnego czasu zauważył profesor, iż z domu giną różne cenne przedmioty, a nawet pieniądze. Wszelkie poszukiwania nie dały wyniku, aż wreszcie ostrze podejrzewania skierowało się w stronę Hobbart'a. Profesor zażądał od niego wyjaśnień. Tarzan zamiast odpowiedzi wziął kij i obił profesora boleśnie, iż musiano go odwieść do szpitala a dla ubezwładnienia rozszalałego Tarzana wezwać policję.

Epilog tej sprawy rozegra się w tych dniach przed sądem nowojorskim. Tak wygląda Tarzan w rzeczywistości.

### I Abisynja ma swych skautów



W Addis Abeba istnieje oddział skautów, zorganizowanych według europejskiego wzoru

## Zamek M-me Pompadour własnością Republiki

Rząd Republiki Francuskiej otrzymał w prezencie od p. Charles Cahen, dotychczasowego właściciela, zamek w Champs sur Marne, który swego czasu był letnią rezydencją faworyty królewskiej, markizy de Pompadour. Piękna rezydencja wraz ze wspaniałym parkiem

ma służyć jako miejsce weekendowego wypoczynku dla prezydenta Republiki lub prezesa rady ministrów. Oficjalne przekazanie zamku przedstawicielom rządu odbędzie się w jesieni roku bieżącego.

hel, stojący na czele Związku. — Do pracy garną się i w robocie nie dają się wyprowadzić!

Taki sam duch panuje i w obozie polskich harcerzy z Czechosłowacji, przybyłych do Spaly w sile 344 druhów i 160 druhen. Miało ich być znacznie więcej — lecz część rozjechać się musiała, nie doczekawszy się zezwolenia na wyjazd do Polski ze strony Czechów, złośliwie szykanujących naszych rodaków z za Olzy. Nie mówię dziś o tem, bojąc się gorzkimi wspomnieniami smutnej rzeczywistości pod czeskim jarzmem spłoszyć ów piękny sen, jakim się im wydawać musi pobyt w Macierzy — ale my

pamiętamy o ich męczeństwie i bohaterstwie, dażąc ich za to tem serdeczniejszem, braterskiem uczuciem.

— Od 1912 roku istnieje nasz Związek mówią dzielny komendant, druha Piłszczak — przechodziliśmy już różne koleje, wytrwamy i nadal przy swej pracy harcerskiej!

A dalej — ciągną się obozy harcerzy polskich z Ameryki, z Estonji i z innych krajów na obczyźnie. Wszystkie je łączy w jedną ze Związkiem Harcerstwa Polskiego w Ojczyźnie rodzinę, dumnie rozpoczyna na szczycie masztu obozowego biało-czerwona polska flaga.

J. Del.

### Mózg wytwarza substancje usypiające

Uczony niemiecki, F. W. Kroll, przeprowadził badania nad powstawaniem substancji usypiających w mózgu śpiących zwierząt. Kroll usypiał króliki bądź za pomocą środka nasennego, bądź za pomocą prądu elektrycznego. Doświadczalnego królika usmiercono natychmiast po zapadnięciu w sen i zastrzykiwano sporządzony z jego mózgu ekstrakt innym królikom. Te zapadały w sen, trwający 30—50 minut.

Ekstrakt z mózgu zwierząt, odbywających sen zimowy, okazywał skutek nieporównanie silniejszy. Ekstrakt z mózgu znajdującego się w śnie zimowym chomika, zastrzyknięty kotowi, spowodował u tegoż 35-dniowy sen. Ekstrakt z mózgu nieśpiącego królika oraz z innych gruczołów nie wywoływał żadnego skutku.

Kroll wnosi, że mózg śpiącego zwierzęcia wytwarza substancje nasenne.

WALTER HERRMANN

31)

(Przedruk wzbroniony,

# Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekiełto)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Nie było prawie żadnej kontroli. Z całą pewnością podczas naszych wypraw karnych ujęto więcej starzych, wystraszonych pasterzy, aniżeli szpiegów. Ich przeszłość nie jest oczywiście bez zarzutu. Ale odpokutowali już ją, nawet ci niewinni. Niech Pan ich odesła z powrotem do ich gór. Francja nie będzie miała z tego żadnego pożytku, jeśli ich zatrzyma. Wojna się już skończyła.

2. W sprawie braci Gonzales, Hiszpanów, którzy osadzeni zostali na wyspie Royale za porozumiewanie się z nieprzyjacielem. Władze poczyniły pewne nieznaczne udogodnienia. Ale to jest mało dla ludzi, którzy domagają się albo skazania na śmierć albo też uniewinnienia. Sprawa ich rzeczywiście nie jest jasna.

Sprawiedliwość winna karać winnych, ale nigdy nie powinna dotyczyć niewinnych, w dodatku cudzoziemców.

To wszystko Panie Ministrze! I niech mi Pan wie-

rzy, że jeśli w mych wywodach jest jakaś niedokładność, że nie dlatego, że te rzeczy skomponowałem, tylko dlatego, że mogłem o czemś zapomnieć.

(—) Albert Londres.

Każdy wyższy urzędnik, przybywający na inspekcję wysp, zamieszkiwał na Royale, w specjalnie do tego przeznaczonym domu, zwanym „Domem gubernatora“.

Za każdym razem, gdy przybywał na taką inspekcję z kontynentu gubernatora, generalny prokurator lub dyrektor, wyznaczano do zajęcia się ich mieszkaniem jednego z urzędników. Z urzędnikami tymi poczyniono niejednokrotnie kiepskie bardzo doświadczenia. Ginęło srebro z zastawy stołowej, siatki do ochrony przed moskitami, różne drobiazgi itp. Aby wreszcie temu kres położyć zaczęto się rozglądać za jakimś godnym zaufania człowiekiem i wówczas przypomniano sobie o „boszu“ na Wyspie Djabelskiej.

Pewnego dnia przyszedł do mnie komendant wyspy.

— Potrzebny jest człowiek, któremu można by zaufać, na stanowisko zarządcy domu gubernatora — oświadczył mi — Administracja wybrała pana i propnuje panu to stanowisko. Czy chce je pan objąć?

Nie chciałem się na to zgodzić, gdyż miałem już dość tych ludzi, którzy przypominali sobie o mojej egzystencji tylko wówczas, gdy mnie potrzebowali, a gdy zrobiłem to, czego chcieli, wtedy odrzucali mnie brutalnie z powrotem.

— W najbliższych dniach ma przybyć na Royale

nowy gubernator, pan Canteau. Niech pan przynajmniej na czas jego pobytu na wyspie obejmie te funkcje — począł mnie prosić komendant.

Nowy gubernator? Może będzie to jakiś sprawiedliwy człowiek, który przyczyni się do polepszenia twego położenia, pomyślałem sobie.

— Dobrze, panie komendancie, zgadzam się. Jeszcze tego samego dnia znalazłem się w „Domu gubernatora“ na Royale.

Gubernator przyjechał na wyspę. Był to bardzo postawny mężczyzna. Utykał na nogę wskutek porażenia, jaki otrzymał na wojnie.

Dr. Pierre Morin, nowy lekarz, opowiedział gubernatorowi moją historję.

— Należy ubolewać — powiedział do mnie gubernator — że dotychczas nie zdobyto się dla pana na inną nagrodę za to, co pan uczynił, jak tylko na szykany i prześladowanie. Od 1917 roku ma pan prawo ubiegania się o ulaskawienie. Postaram się o to, by w niedługim czasie mógł pan powrócić do swego kraju. Najpóźniej w dniu 14 lipca, w dzień święta narodowego, winno nastąpić pańskie ulaskawienie. Ma pan na to moje słowo. Jeśli pan chce, mogę pana przenieść do siebie do Cayenny. Potrzebuję tam zaufanego człowieka, któryby mógł objąć stanowisko dozorczy garderoży na plaży Bourda.

Byłem ogromnie uradowany tą propozycją i bez namysłu się na nią zgodziłem.

— Dobrze — oświadczył mi na zakończenie. — Niech pan jeszcze trochę pocierpi tutaj. Zawiadomię pana o terminie przenosin.

(Ciąg dalszy nastąpi).



STANISŁAW KOSKO

Przedruk wzbroniony

# Na „Darze Pomorza“ dookoła świata

Na śniadaniu u wiceadmirała Chena. — Chińskie przysmaki i dobroczynne działanie sake. — Wycieczka uczniów chińskiej szkoły morskiej na pokładzie „Dar Pomorza“. — Gorący dzień ostatni. — Dary dla statku. — Odwiedziny Ukraińców. — Hołd dla bandery Rzeczypospolitej. — „Bałtyk dla Polski, Morze Czarne dla Ukrainy“. — Ostatnia noc w Szanghaju. — O tem, jak ważną osobą na pokładzie statku jest piekarz. — „Jeszcze Polska nie zginęła“ na wodach Whangpoo. — Nareszcie znowu na morzu. — Na skrzydłach Mussonu. — Noce czarne bez gwiazd. — U brzegów Formozy. — Śladem Beniowskiego.

(Od naszego specjal. korespondenta).

Na Oceanie Indyjskim, w maju 1935 r.

W dniu 30 marca odbyło się śniadanie, wydane na cześć kapitana przez dołdcę chińskiej floty, wiceadmirała Chena. Towarzyszyłem kapitanowi wraz z p. dr. Krysińskim i jednym z kolegów.

Po filiżance niesłodzonej herbaty podano potrawy. Było ich ze dwadzieścia, albo i więcej. Mając przed sobą małą miseczkę, sięgaliśmy na środek stołu pałeczkami, biorąc z ogólnego półmiska kawałki przysmaków. Między innymi były tam pikle, jaja gołębie w rosole, ryba, homar, tłuste kawałki rekina i potrawka z jego oskrzeli, młode pędy bambusa, „lakierowana“ kaczką i jaskółcze gniazda, które żadnymi gniazdami nie są, a prosto stanowią stężoną sianę pewnego gatunku ptaka, użytą na lepnie gniazd. Ugotowane wygląda to, a nawet i smakuje, jak cienki makaron. Nie mogę powiedzieć, by którakolwiek z potraw była niesmaczna, lub nieapetyczna. W kilku wypadkach jednak wyraźnie czułem, że po ominięciu przeliku jedzenie w żaden sposób nie chce iść dalej. Działo się to jednak nie bez winy p. Krysińskiego, który nie wyczerpywał się w serji „objaśnień“ o pochodzeniu i przyrządzaniu podawanych potraw. Na szczęście stale nam dolewano sake. Przepijaliśmy też dosyć często, za każdym razem pokazując, jak nakazuje zwyczaj, suche dno chińskiego kieliszka.

Zarówno admirał Chen, jak i trzej towarzyszący nam komandorowie, okazali się nie tylko bardzo miłymi ludźmi, lecz także i dobrymi gospodarzami. Widząc nasze niebardzo zdarne wysiłki przenoszenia potraw z ogólnej wazy na miseczki, sami nam nakładali i dokładali, wzbudzając cichą rozpacz nienawykłego do tych przysmaków podniebienia.

W tym samym czasie na „Darze Pomorza“ przyjmowana była wycieczka istniejącej od niedawna chińskiej szkoły morskiej, z którą następnie nasi uczniowie odjechali na śniadanie do ratusza, a potem na zwiedzanie okolic miasta.

Wieczór wielu uczniów i oficerów spędziło w domach prywatnych, u znajomych.



Fragment targu na pokładzie „Dar Pomorza“ w Szanghaju.

Fot. M. Simon

Lecz najgorętszy okazał się ostatni dzień postoju. Po nabożeństwie, na którym było kilka osób z miasta, oraz przybyli z Nankinu pp. Okęccy, zaczęły się na całym statku przygotowania do przyjęcia gości. Bufety, dekoracje, próba orkiestry itp.

O trzeciej popołudniu przyjechało kilkunastu europejskich i chińskich dziennikarzy oraz członkowie T-wa Chińsko-Polskiego. Udzielając informacji, oprowadziłem ich po całym statku. Po lampce wina i zopatrzeniu się w naszą „drukowaną propagandę“ — odjechali, natomiast od Custom House Jetty, gdzie

oficer z kilku uczniami pełnili specjalny, honorowy dyżur, zaczęły przybywać jedna po drugiej motorówki z gośćmi a w końcu nadpłynął duży holownik, ozdobiony polską flagą. Przybyło chyba ze 300 osób, a wraz z nimi: przepięknie rzeźbione stare chińskie wiosło od pp. Chudzińskich i ładny model dżonki od Związku Młodzieży Polskiej — w darze dla statku.

W organizacji herbatki dzielnie nam dopomagał p. Popiel, właściciel restauracji w Szanghaju. Odjazd gości, z którymi rozstawaliśmy się z żalem, że po był ich był tak krótki, trwał około godziny. Z ich strony również widać było, że w atmosferze nastroju polskiego statku można było spędzić jeszcze niejedną miłą chwilę. Niestety na przeszkodzie znowu stanął nasz program dnia. Bo oto kapitan, większość oficerów i zgórą 20 uczniów musieli przebrać się na oficjalny bal w Poselstwie.

O 19-tej trochę się uspokoiło. Ale, gdy po spuszczeniu bandery udałem się na chwilę do swej kabiny, dyżurny uczeń zameldował przybycie siedmiu panów. Zdziwiony, koby to mógł być, wychodzę na pokład. Stoją przy trapie. Podczas, gdy witam ich ukłonem, jeden z przybyłych występuje cokolwiek naprzód i przemawia: „Jesteśmy Ukraińcy. Przyślimy powitać polski statek i złożyć hołd Rzeczypospolitej. Prosimy nam wybaczyć, że zjawiamy się dosyć późno, lecz dopiero teraz dowiedzieliśmy się z gazet o „Darze Pomorza“, a potem sporo upłynęło czasu, zanim zwołaliśmy się w mieście“. Mówi po ukraińsku. Czuję się zaskoczony i mile poruszony. Dziękuję w imieniu nieobecnego kapitana i proszę do salonu. Jakkolwiek staraliśmy się niczego z naszych zapasów Polonji nie pokąpić, jadła i napojów zostało jeszcze sporo. To też wysoki ton nastroju został uciwicie podtrzymany.

Wśród gości byli Ukraińcy z Kijowszczyzny, niektórzy nawet wspólnie z armją polską walczyli przeciw bolszewikom, byli też nasi obywatele. Inteligenci, rzemieślnicy i robotnicy. Przyznali mi się, że szli na statek z pewną obawą, — jak też zostaną przyjęci. Są bardzo radzi, że nie ulegli wątpliwości. Po kwadansie już chcą odchodzić, gdyż obawiają się, że „zabierają czas“. Proszę, by jeszcze pozostali. Ale cokolwiek później już nie czyniłem przeszkód, ponieważ zaczęto poruszać tematy polityczne, a w myśl okrętowego regulaminu dyskusje religijne i polityczne są z rozmów wykluczone. W dłuższym pływaniu zresztą i bez tego dla utarczek znajdzie się dość tematów.

Musiłem jednak spełnić kielich, wzniesiony przez jednego z gości: „za wczystą zgodę“, no i chociażby ze względu na tę zgodę — inny toast Kijowianina: „Bałtyk dla Polski, a Morze Czarne dla Ukrainy“.

Ostatni wieczór i noc w Szanghaju były dość ruchliwe. Późny odjazd uczniów na bal do Poselstwa, powrót około 3 popołudniu, wczesna pobudka ze względu na wyjście z portu, mocno ożywiły służbę, zazwyczaj w tych porach doby niczem nie maconą.

Dnia 1 kwietnia, zaraz po ósmej, przybyło na pokład kilku bardziej odpornych na zmęczenie sympatyków „Dar Pomorza“ oraz przedstawiciele Poselstwa, a o godz. 10-ej — pilot. Niestety, pomimo wysokiej wody na Whangpoo nie mogliśmy wyruszyć, ponieważ... nie mieliśmy chleba. I tu się okazało, że tak mało ważna w hierarchii okrętowej osoba piekarza w rzeczywistości jest figurą znaczną, skoro stłuczenie przez nią ręki może zatrzymać statek. Wyprawa, wysłana po chleb z samego rana, albo zblądziła, albo nie mogła znaleźć piekarni w dzielnicy chińskiej, której mieszkańcy naogół mało spożywają pieczywa. Wreszcie około

11-ej chleb znalazł się na statku i wyruszyliśmy.

Odprowadza nas motorówka, w której przeważa pleć nadobna. Znowu mijamy szereg okrętów wojennych, począwszy od portugalskiego, który przybył ostatniej nocy i stanął w linii tuż przed nami.

Przez dobre pół godziny towarzyszą nam nabrzeża chińskiej dzielnicy portu i Settlementu, przeważnie odgródzone od rzeki przystaniami i kadłubami pasażerskich statków. Gdy, będąc dobrze już za miastem, obserwujemy je po raz ostatni przez lornetki, dostrzegamy na



Ciekawi pod burta „Dar Pomorza“

Fot. M. Simon

brzegu niewielką grupę osób, dających jakieś znaki. To część towarzystwa, z prezesem komitetu p. Peltzem, raz jeszcze zapewnia nas o swej sympatii.

Ledwie zniknęli za zakątem, kiedy przed „Darem“ wyłania się sylwetka dużego krążownika Stanów Zjednoczonych „Augusta“. Jest chyba całkiem nowy, tak błyszczą mosiądzami i świeżą farbą. Zauważamy na nim jakiś niezwykły ruch, którego przyczyna natychmiast się wyjaśnia. Podczas kiedy na „Darze“ przeciągły gwizdek stawia żalozę „na baczność“, a bandera w salucie zniża się do połowy, na górny pokład „Augusty“ wybiega warta honor. oraz orkiestra i nad Whangpoo płyną dźwięki polskiego hymnu narodowego. Jesteśmy tym dowodem kurtuazji cokolwiek zaskoczeni. Wprawdzie pomiędzy okrętami wojennymi jest on rzeczą normalną, w naszym jednak wypadku należy go uważać za manifestację przyjaznych uczuć dla naszego kraju. A może i dla statku? Podczas postoju zwiedzało „Dar“ kilku amerykańskich oficerów, były to jednak młodsze szarże i zdaje się, że nawet nie z „Augusty“. Nie mogło także być pomyłki co do niewojennego charakteru „Dar“, gdyż Szanghajska prasa informowała dość dokładnie. Zastanawialiśmy się również, skąd orkiestra krążownika dostała nuty hymnu, co do którego trudno było się spodziewać, aby wypadło grać go na wodach Dalekiego Wschodu. Tak, czy inaczej, był to w podróży „Dar“ jeszcze jeden dowód nieorganizowanej kurtuazji amerykańskiej w stosunku do polskiej bandery.

O pół do drugiej po południu wyszliśmy na Sang-Tse-Kiang, a o godzinie szóstej wieczorem oddaliśmy pilota.

Schodzę do swej kabiny i rzucaję się na łóżko. Odwach pierze. Przez solidarność wartoby także jakąś robotę wziąć do ręki, na przykład zabrać się do korespondencji, lecz jakoś po ostatniej dobie służby głowa nie pracuje. Zresztą, o czym pisać. Tych kilka dni nieustannych wycieczek, wizyt, rewizyt, przyjęć

i rozmów pozostawiło cały szereg wrażeń tak bardzo różnorodnych i tak fragmentarycznych, że lepiej ograniczyć się tylko do kroniki naszych wydarzeń. Zresztą Szanghaj, jako taki, nie bardzo przypadł nam do gustu. Nie spodobała się nam „biała“ międzynarodówka, pozycja Settlementu na terenie Chin, dominującej nastroj dorobkiewiczowstwa, jego metody, okręty, broniące interesów materialnych, człowiek w roli zwierzęcia pociągowego i wiele innych rzeczy. Aby te wszystkie wrażenia skontrolować potrzeba trochę czasu, tembardziej, że w głowach mamy spory zamęt. W ciągu miesiąca byliśmy w czterech dużych i ciekawych portach, na które wypadło aż 21 dni, pozostałe dziesięć byliśmy na morzu, w warunkach dosyć uciążliwych. Nowy miesiąc rozpoczynamy perspektywą trzech dalszych portów.

\* \* \*

Z Szanghaju wyszliśmy przy słabym wietrze wschodnim, który wieczorem ustąpił miejsca ciszy. Znowu zaczęło wyglądać na to, że pojedziemy na masywnie. Ale już następnego dnia w południe nadciągnął niezły nordostowy musson i statek, odzyskawszy swą godność żaglowca, zaczął odkładać dzień po dniu w kierunku południowym po 160—180 mil. Niebo przez cały czas mocno zachmurzone, padają deszcze, nie widać ani słońca, ani gwiazd. Pozycję mamy niezbyt pewną, więc dla jej sprawdzenia co pół godziny mierzymy głębokość morza i wyciągamy próbkę dna. Wyniki, porównywane z mapą, są zupełnie zadowalające. Wraz z zachmurzeniem przychodzi wzrost temperatury, to też dość silny wiatr nie daje się już tak we znaki. Noce są głęboko czarne i zdarza się, że po dwugodzinnym przebywaniu na pokładzie, gdy oko wysiliło chyba już wszystkie swe zdolności przystosowawcze, uderzam twarzą o białą skrzynkę telefonu, albo potykam się o jakiś zrab.

Czwartego dnia nad ranem możemy skontrolować pozycję statku z wyblisków światła latarni Tung Jung. Obli-



Doktor M. Trzeszkowski próbuje okrętowe menu.

Fot. M. Simon

czenia okazały się prawidłowe. Po lewej mamy teraz Formozę, którą sama natura broni przed zalewem Japończyków, zatracających na tej wyspie zdolność rozmnażania się w dalszych pokoleniach. Przy niej półtora wieku temu przystawał na pewien czas Beniowski<sup>1)</sup> w podróży ku Madagaskarowi.

Szóstej kwietnia tak się ociepla, że ubieramy się na białe i zrzucamy obuwie. (Ciąg dalszy nastąpi).

<sup>1)</sup> W angielskiej locji, przy opisie Madagaskaru, figuruje jego nazwisko jako „Count Benyowski“, narodowość jednakże nie jest wymieniona.



# Uroda i zdrowie



Morze krzepi...

## Na froncie mody bez zmian...

Znużona ciągłym wysiłkiem pani moda zasiadła i odpoczywa. Należy jej się zresztą słuszenie, gdyż na jesienny sezon musi obmyśleć wiele nowości: kape-lusze suknie, okrycia.

Magazyny mód urządzają teraz wy-przedaże modeli wiosennych i letnich. Często można dostać płaszcz, suknię czy komplet za połowę ceny, jaką podawano dwa miesiące jeszcze temu. Nic dziwnego. Na przyszły rok modele te tracą na-pewno na uroku oryginalności i warto-ści, więc chociaż dobrze je jest sprzedać w pięćdziesięcioprocentowej niższe.

Więc te panie, które na początku la-ta nie zdążyły się zaopatrzyć w letnią garderobę i te, które kupiły sobie we właściwym czasie wszystko, na co mia-ły chęć i na co im pozwolił budżet, ale chcą skorzystać z tanich wyprzedaży i okazji kupna czegoś, co się napewno przyda, i te, które nic nie chcą kupić, ale chcą wszystko obejrzeć, chodzą od magazynu do magazynu całe przedpo-ludnia i popołudnia, oglądają, mierzą, dopytują się targują, wreszcie coś ku-pują, częściej nic.

Niektóre panie, ogarnięte prawdzi-wym szalem kupowania i posiadania różnych pięknych rzeczy, jakimi niewą-tpliwie są często różne damskie „fata-

łaski“, kupują sobie dość często bez-krytycznie pokazywane im modele.

Zapominają, że niekażdej kobiecie jest dobrze w każdej sukni. Zdaje się, że jest to bardzo oczywiste i jasne, że nie może podlegać żadnej dyskusji. Tym-czasem, ileż kobiet nie może sobie wy-brać fasonu sukni.

Powiewne falbanki napewno nie będą wyglądały uroczo i młodzieńczo na oso-bie tegiej i masywnej, ani nie dodadzą jej smukłości wielkie kraty tak bardzo modnej tafty.

Zdarza się także, że olśnione jakąś kreacją, kupujemy ją płacąc większą su-mę, niż na ten cel przeznaczaliśmy, a potem kiedy już dość się jej napatrzymy, przestajemy wreszcie ją podziwiać, po

kilku dniach dochodzimy do przekonania, że nieprędko będzie okazja do jej włożenia.

Pozatem nic nowego nie daje się w dziedzinie mody powiedzieć. Modne są bardzo wszelkiego rodzaju podróże, a je-szcze bardziej ogromne torby podróżne, w które można zmieścić wszystkie po-dręczne drobiazgi. Podróżne kostiumy, reglanowe płaszcze, sportowe pantofle i czapeczki są bardzo na czasie.

Pani zaopatruje się w podróżny strój i mówi wszystkim znajomym: jadę do Biarritz, inna, skromniejsza wybiera Za-kopane, Krynicy lub Hel... często jednak wsiada do pociągu idącego gdzieś, bli-sko na wieś...

Veri



Malownicze święto dzieci szkolnych w Genewie.

### Aby dzieci nasze były zdrowe

Przeceniamy często znaczenie leków i preparatów farmaceutycznych, nie docenia-my natomiast tego, co może nam dać sama przyroda. Jest w wielu wypadkach najlepszym lekarzem, najlepszym higieni-stą. Trzeba tylko umieć korzystać z jej da-rów, trzeba doceniać, czem dla organizmu ludzkiego jest powietrze i słońce. W naszym klimacie lato jest właśnie tym okresem, kiedy się zbiera zapasy zdrowia na zimę, kiedy dzięki udostępnieniu pobytu na wsi, lub chociażby dłuższym spacerem i wyciecz-kami za miasto można chociaż częściowo wyrównać deficyty zimowych warunków bytowania. O znaczeniu racjonalnego wy-korzystania lata dla dzieci, będzie mówił przez radio dr. Stanisław Średnicki w śro-dę 24 bm. o godz. 16-tej w odczycie z cyklu „Wskazówki dla młodych matek“ — p. t. „Dbajmy o słońce i powietrze dla dzieci“.

### Kobieta i... puder



Puderniczka jest najniezbędniejszym przed-miotem w ekwipunku kobiety w każdej oko-liczności życia. Jak widzimy na załączonym zdjęciu puder uspakaja nerwy przed star-tiem na awionetce turystycznej.

## Jak powstają kremy i mlecza kosmetyczne?

Panie, używając środków kosmetycznych, rzadko kiedy zastanawiają się nad tem, ile pracy i długoletnich doświadczeń potrzeba było, aby postawić produkcję wyrobów kos-metycznych na tym poziomie, na jakim znaj-duje się ona obecnie.

Z chwila, gdy dzięki badaniom wielu wy-bitnych lekarzy i chemików stwierdzone zo-stało, że wskutek właściwości skóry ludzkiej wchłaniania niektórych substancji moż-na je wprowadzić tym sposobem do orga-nizmu, zmieniło się zasadnicze nastawie-nie w stosunku do preparowania i używa-nia kosmetyków.

Więc np. skonstatowano, iż skóra ludzka, w stanie normalnym, tłuszczy zwykłych nie wchłania prawie zupełnie. Smarowanie się olejkami takimi, jak np. oliwa czy olejek migdałowy, skóry nie natłuszcza w pożą-danym stopniu, chroni ją tylko przed czynni-kami zewnętrznymi. Natomiast tłuszcze ro-ślinne i zwierzęce pochodzenia, spre-parowane w postaci emulsji, są doskonale przez skórę wchłaniane.

Zaczęto takie emulsje wytwarzać w posta-ci kremów i mleczek o różnych konsysten-cjach wypuszczając na rynek kosmetyczny.

Wkrótce jednak praktyka wykazała, że sporządzanie emulsji wcale nie jest rzeczą łatwą, że trwałość ich często z biegiem cza-su i wahań temperatury ulega zmianie. Za-częto stosować coraz nowe emulgatory, to jest preparaty służące do zrobienia i utrzy-

miania emulsji w stanie trwałym. W tej dzie-dzinie natrafiono znowu na trudności, spo-wodowane głównie tem, że prawie wszystkie emulgatory były związkami o reakcji alka-licznej i wprowadzenie tego typu prepara-tów do mleczek i kremów okazało się nie-pożądane, ze względu na zadrażnienia wraź-liwych cer, oraz z tego powodu, iż skóra ludzka na swej powierzchni ma reakcję kwa-sną i dzięki temu skutecznie broni się przed działaniem szkodliwych bakterij.

Najnowocześniejszym środkiem pokonania tych trudności jest możliwość stosowania e-mulgatorów krótkofalowych, polegających na użyciu specjalnie ciętych płytek z kry-sztalu kwarcu, które włączone do przewo-du elektrycznego odpowiedniej ilości drgań w środowisku wody i tłuszczów, jakie chcemy emulować, dają emulsję pierwszorządnej jakości.

Obecnie i u nas w kraju znane są kremy i mlecza z zawartością lecytyny i cholesta-ryny, wyciągów z gruczołów dokrewnych w postaci hormonów itd. Oczywiście przy do-dawaniu tych składników do kremów musi być stosowana umiejętność i ostrożność w dozowaniu, gdyż znane są już wypadki, że np. po użyciu preparatów witaminowych, może nastąpić zjawisko hiperwitaminiza-cji, polegające na specjalnych chorobowych objawach w stawach i kościach.

W każdym dobrze postawionem labora-torium kosmetycznym dział analizowania

### Dobra gospodyni

#### O wystawianiu kwiatów na dwór

Trzymanie roślin w pokoju jest bądź co bądź gwałtem zadaniem naturze w imie-niu estetyki naszych mieszkań i uczynie-nia z nich przyjemnego schronienia. Oczy-wiście nienormalne te warunki muszą się odbić w mniejszym lub większym stopniu na roślinach, to też dążeniem każdego ho-dowcy roślin pokojowych bodaj od połowy maja do połowy września dostarczyć wa-runków jaknajbardziej naturalnych. Dla-tego też, gdy można, należy ustawiać rośliny na czwartym powietrzu — w ogrodzie, na balkonach lub w ostateczności na parapie-cie słonecznego okna.

Tylko bardzo niewiele roślin, jak wszy-stkie paprocie, asparagusy itp. rośliny o deli-katnych liściach nie potrzebują takiego let-niska, ale i te powinny w ciągu lata być u-stawione w pokoju, do którego słońce i po-wietrze mają wolny dostęp.

W ciągu lata rośliny trzymane na dworze nabierają zdrowia i czerstwości, które im pozwolą skutecznie walczyć przeciw wie-lu plagom pokojowych roślin, jak suchość powietrza, zbyt wysoka temperatura mieszkania, kurz itp. oraz przeciw pasorzytom, które w tych warunkach znajdują podatne podłoże do swego rozwoju.

Nie należy zapominać, iż zima jest dla roślin pokojowych bardzo ciężka i wytrzy-mują ją tylko silne egzemplarze. Inne mar-nieją, tracą barwę i wogóle, zamiast zdo-bić, oszpecają nasze mieszkanie.

Dlatego też nie należy sobie lekceważyć letnich wywczasów naszych pupilów. Prze-dewszystkiem trzeba sobie obmyśleć dla nich odpowiednie miejsce. Najlepiej temu celowi odpowiada słoneczna grządka, osłonięta od północy zachodnich wiatrów drzewami lub budynkami. Pod żadnym pozorem nie należy jednak, jak się to często wi-duje, ustawiać roślin pod koronami drzew.

Ustawiając rośliny na balkonach lub ta-rasie, dobrze jest sporządzić sobie dla nich rodzaj schodków drewnianych. Muszą one być tak silnie zbudowane, aby się nie chy-botały. Posiadanie takich schodków poz-wala na stosunkowo niewielkiej przestrze-ni zmieścić dużo doniczek.

Gdy umieszczamy kwiaty na parapecie okiennym, zawczasu trzeba pomyśleć o za-stawkach, zabezpieczających doniczki od spadnięcia, któreby mogło być nie tylko za-gładą dla rośliny, ale i powodem poważnych wypadków. Przed wystawieniem roślin na dwór należy je przez kilka dni hartować i pod żadnym pozorem nie wystawiać od-razu na palące promienie słońca, gdyż mogą one zniszczyć roślinę całkowicie. Specjal-nie wrażliwe na to kwiaty okien północ-nych, jak filodendrony, fikusy i aspidistrje, palmy, draceny itd. Zanim rośliny wynie-sione z mieszkania wystawimy na słońcu, trzeba je przez 4-6 dni przetrzymać w cie-niu pod murem, aby do wolnego powietrza przywykły.

Wynosząc rośliny na dwór, trzeba z nie-mi zrobić porządek — umyć je, aby oswobo-dzić pory liści z kurzu, dać mocne paliki i starannie poprzywiązywać do nich wlotkie gałązki w kilku miejscach, nie załując raffi czy miękkich szmatek. Zebrać wierzchnią warstwę ziemi i zastąpić nową, pożywną; sprawdzić czy wszystkie doniczki mają sko-rupki odpływowe itp.

Jeśli można, to grzędę, przeznaczoną na letnisko dla kwiatów, trzeba odpowiednio przyszykować, a więc: wybrać ziemię na 20 cm grubo i nasypać 5 cm warstwą szlaku popiołu itp., na to dać czystego rzeczno-go piasku na 15 cm. Zabieg ten ma na celu za-bezpieczenie doniczek przed mrówkami, dżdżownicami itp., które tak szlaki jak i po-piołu starannie unikają.

Doniczki zagłębiamy w piasku aż po wręby. Pod każdą z nich robimy grubym, ostro zakończonym trzonkiem głęboki lej-waty otwór. Chodzi tu o to, aby między doniczką, a gruntem wytworzyła się próz-nia. Próznią ową przedewszystkiem zapo-biega zalaniu roślin, bo woda ma odpływ; zapewnia także dostęp powietrza do ko-rzeni.

Pozatem gdybyśmy doniczki ustawili wprost na ziemi, to korzenie z niej wydo-stałyby się otworem drenowym i zaczęły ro-snąć wprost w ziemi. Jesienią zaś gdy ro-ślina musi wrócić pod dach, musiałyby ulec obciążeniu, co z kolei osłabiłoby kwiat. Ro-śliny na grzędzie umieszcza się pionowo i, gdy potrzeba, przywiązuje się je jeszcze do mocnych kołków, wbitych głęboko w ziemię. Całości ze względów estetycznych nadaje się postać skupiny. Pośrodku umieszcza się egzemplarze najwyższe, a od brzegu coraz niższe.

W odpowiednim miejscu umieszczone rośliny wymagają od nas bardzo niewiele.

Trzeba je tylko często podlewać, pamię-tając, że ziemia na powietrzu jeszcze szyb-ciej paruje, niż w mieszkaniu. Po każdej burzy czy wichrze należy stan roślin spraw-dzić i wszystkie uszkodzenia natychmiast poprawić. Zeschnięte, lub marnujące się liście trzeba usuwać, jak również obcinać prze-kwitłe kwiatostany.

zakupywanych surowców musi być prowa-dzony przez fachowca. Ciągłe kontrole uży-wanych do produkcji tłuszczów, olejków, barwników, środków dezynfekujących są niezbędne.



# Wedle stawu grobla

(z.) Największym wydatkiem rolnika, który kupił działkę parcelacyjną, jest koszt wybudowania mieszkalnych i gospodarczych budynków, bez których nie może prowadzić racjonalnej gospodarki. Buduje on oczywiście przy pomocy kredytów rządowych, na których oparte jest osadnictwo parcelacyjne. Własne środki finansowe rolników są obecnie niezmiernie małe, dlatego też osadnik musi z konieczności oprzeć wydatki, związane z założeniem nowego warsztatu, niemal w całości na pożyczkach.

W tych warunkach powstaje niebezpieczeństwo przeciążenia nowego warsztatu rolnego nadmiernymi kredytami, których kalkulacja dzisiejszej produkcji rolnej nie mogłaby opłacić. Dlatego koszt inwestycji gospodarstw osadniczych powinien zejść poniżej dzisiejszego poziomu cen artykułów rolnych. Tylko w takich warunkach można stworzyć dla nowopowstałych osad możliwości rozwojowe na przyszłość.

Trudno dziś ustalić, jakie powinny być granice początkowego zadłużenia osad rolnych. W kalkulacji tej nie można uwzględniać tylko aktualnych warunków, trzeba brać pod uwagę również perspektywę lat kilkudziesięciu, na które rozłożone są płatności tych kredytów.

W parcelacji rządowej na pierwszy plan wysuwa się więc sprawa reformy kosztów budowy. Akcja parcelacyjna przewiduje dotychczas dla osad tworzonych przy parcelacji rządowej wzniesienie domów murowanych. Dla osad powyżej 12 ha koszty ich wzniesienia wynoszą obecnie ponad 700 zł. na ha, a dawniej wynosiły 1.200 zł. Jest rzeczą niewątpliwą, że obciążenie kredytem 700 zł. na jeden hektar z tytułu samych zabudowań, jest nadmierne. Obniżenie zatem kosztów, związanych z zabudowaniem, jest rzeczą nieodzowną — do granic możliwie najniższych, przy zachowaniu jednak warunków solidności, zdrowotności oraz potrzeb gospodarstwa rolnego. Warunkom tym mogą odpowiedzieć budynki drewniane, użycie jako materiału budowlanego drzewa świerkowego i jodowego wpłynie jeszcze bardziej na potaniecie kosztów budowy, które dla osad powyżej 12 ha wyniosłyby 400 do 500 zł. na ha. Trudno jest zwłaszcza dziś wobec wogóle względnej opłacalności rolnictwa określić granice obciążenia „specjalnego”, a więc tembardziej trudno jest stwierdzić, czy warunkom tym odpowiada kwota 500 zł. na ha. W każdym razie odpowiada ona bardziej niż 700 czy 800 zł. i to właśnie skłania do przejścia na zabudo-

wania drewniane jako standartowe przy parcelacji rządowej, przyczem rzecz jasna nie może być przymusu w razie, gdy osadnik chce wybudować sobie zagrodę murowaną, nadplacając różnicę kosztów z własnych funduszy.

Budowa zagród drewnianych wymaga od rolników pewnego obniżenia ich ambicji życiowych, które jednak muszą być zredukowane, jeżeli akcja osadniczo-parcelacyjna ma być nadal prowadzona.

Budownictwo drewniane musi być przyjęte w myśl zasady „wedle stawu

grobla”. Staw — wiadomo jaki. Zatem zgódźmy się na osadnictwo wprawdzie drewniane, ale zdrowe, to znaczy nie tak zadłużone, aby w roku lub dwa po założeniu osady, trzeba było warsztat pracy albo licytować, albo — oddużać.

Tylko przez obniżenie kosztów zakładania osady rolnej stworzyć można warunki, w których sprawa spłacenia długów w czasie stosunkowo krótkim przybiera formy realne. Stworzenie takich warunków musi być celem osadnictwa, mającego być czynnikiem zdrowym w przebudowie ustroju rolnego.

## Gorący dzień w Paryżu



Demonstracje lewicy w Paryżu z powodu zarządzeń oszczędnościowych rządu Laval'a były dość poważne: dopiero po aresztowaniu u 1500 osób udało się policji przywrócić spokój.

## Pobranie ziemi z grobów Jaszczurkowców na kopiec Marszałka Piłsudskiego

W niedzielę dnia 21 lipca br. odbyła się w Radzynie podniosła uroczystość pobrania ziemi na kopiec Marsz. Józefa Piłsudskiego z grobów Jaszczurkowców poległych przed kilkuset laty w obronie polskości Pomorza. Uroczystość zorganizowana została przez pow. zarząd Zw. Strzeleckiego.

O godzinie 14. zebrały się miejscowe i okoliczne oddziały Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, Straży pożarnej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Kółka Rolnicze oraz liczne obywatelstwo na rynku, skąd nastąpił odmarsz do kościoła farnego.

Uroczyste nieszpory z odśpiewaniem modlitw za Rzeczypospolitą i Jej Prezydenta odprawił ks. wikary Mieczysław Zalewski. Po nabożeństwie ustawiły się zgromadzone organizacje na placu kościelnym, gdzie nastąpił prze-

gląd przez p. starostę powiatowego Niepokulczyckiego.

Raport zdał por. rezerwy Nagórski. Z placu kościelnego wyruszył pochód z p. starostą na czele na stary cmentarz, gdzie w pobliżu kościoła św. Jerzego spoczywają prochy bojowników związku Jaszczurkowców poległych w obronie polskości. Tu nastąpił podniosły akt pobrania ziemi.

Pierwszy przemówił prezes oddziału Związku Strzeleckiego obywatel burmistrz Gibas, nawiązując do historii związku Jaszczurkowców, który w dziejach Pomorza a w szczególności w dziejach Radzyna i okolicy zapisał się złotymi zgłoskami.

Następnie prezes zarządu powiatowego Z. S. inż. Baranowski mówił o zasługach Marszałka dla Polski i również nawiązując do działalności Jaszczurkowców podkreślił żywy udział Pomorza w walce z germanizmem w wiekach minionych. Następnie wezwał burmistrza p. Gibasa jako Pomorzanina do pobrania ziemi do puszki. Burmistrz Gibas dokonawszy tego aktu wręczył puszkę komendantowi por. rez. Karolewskiemu.

## Nowa wielka afera finansowa we Francji

Dyrektor znanego banku paryskiego uciekł w niewiadomym kierunku na swym jachcie

Przed kilku dniami dzienniki paryskie podały wiadomość o niespodziewanym zamknięciu Travellers Banku w Paryżu, zaznaczając, iż nie można zupełnie otrzymać bliższych informacji co do przyczyn tego kroku. Obecnie okazuje się, iż sprawa przybrała dość sensacyjny obrót.

Dyrektor tego banku niejaki Neildeker, przeciwko któremu niedawno władze sądowe wszczęły dochodzenie o nadużycie zaufania, wywiesił na drzwiach banku zawiadomienie, iż bank zostaje zamknięty na jeden dzień, poczem uda-

## GŁOSY I ODGŁOSY

### „Katolicki Głos Pracy” o bojkocie wyborów

Wydawnictwo „Katolicki Głos Pracy” organ ks. prof. Szydelskiego i sen. Makarewicza zamieściło następujący artykuł o bojkocie wyborów.

Wiadomo, że stronnictwa opozycyjne: Stronnictwo Narodowe, NPR., Ch. D. Korfantego i socjaliści, uchwalili nie brać udziału w wyborach, ludowcy mają się co do tej sprawy wypowiedzieć 14 bm., a Ukraińcy uchwalili wziąć udział w wyborach. Nas tu w Małopolsce Wschodniej obchodzą przede wszystkim narodowcy i socjaliści PPS. Jak wygląda ich bojkot wyborów wobec tego, że Ukraińcy będą głosować? Każdy Polak, który nie bierze udziału w wyborach, pomaga Ukraińcom, zwiększa szanse przeprowadzenia ilości posłów ukraińskich. A przecież nie leży w interesie narodowym polskim, by Ukraińcy zdobyli w Małopolsce Wschodniej wielką ilość mandatów. Jakże to się zgadza z ogłoszeniem przez endecków, że interes narodowy jest najwyższym dobrem, jeżeli w praktyce z nienawiści do sfer rządzących dopomagają Ukraińcom bojkotem wyborów do zwiększenia ilości posłów? Co jest ważniejsze, czy interes narodowy, aby jaknajwięcej mandatów zdobyli Polacy w Małopolsce Wschodniej, czy też nienawiść do sanacji? Przyznam się, że takiego postępowania endecji zrozumieć nie mogę. Prędzej jest zrozumiałe bojkot PPS. bo tam interesy narodowe polskie i klasowe socjalistyczne nie zawsze są w zgodzie. Często ideały klasowe górują nad narodowymi. Ale postępowanie Stronnictwa Narodowego jest wprost niezrozumiałe. Czyż endecy wolą, by wyszedł z urny poseł ukraiński, niż sanacyjny?

### Nowe błędy w polityce gospodarczej Gdańska

Warszawski „Kurier Poranny” w artykule zatytułowanym „Starych błędów nie naprawia nowe” omawia ostatnie rozporządzenie dewizowe Senatu gdańskiego:

Nowe rozporządzenie Senatu gdańskiego w sprawie gospodarki dewizowej przynosi pewnego rodzaju złagodzenia przepisów dotychczasowych, w czym upatrywać można nawrót ku zdrowym koncepcjom walutowym.

Z drugiej jednak strony ujmuje ono wymiany handlowe Wolnego Miasta w żelazną obręcz reglamentacji, pozwalającej kształtować stosunki z zagranicą i z Rzeczypospolitą Polską stosownie do arbitralnej woli władz gdańskich.

Stwarzając tak nienormalne na jednolitym obszarze gospodarczym formy stosunków handlowych, nowe rozporządzenie Senatu pozostaje w jaskrawej sprzeczności z postanowieniami Umowy Warszawskiej i innymi umowami, wiążącymi Gdańsk i Polskę oraz może się stać nowym czynnikiem perturbacji w rozwoju stosunków handlowych między obu organizmami.

W takich warunkach wartość nowego rozporządzenia dla życia gospodarczego Wolnego Miasta wydaje się wielce problematyczna i samo przez się narzuca się pytanie, czy władze gdańskie uważają doprawdy za najwłaściwszą metodę swej polityki korygowanie nowymi błędami błędów dawniej popełnionych.

Po częściowym rozluźnieniu ograniczeń dewizowych musza nastąpić dalsze kroki aż do przywrócenia całkowitej swobody obrotu walutami. Muszą być przywrócone warunki, umożliwiające wolne i niczem nie skrepowane wykonywanie wszelkich transakcji handlowych i pieniężnych między Polską a Gdańskiem, tak jak to na jednolitym obszarze być powinno.

Podczas aktu pobrania ziemi orkiestra Związku Rezerwistów odegrała „Pierwszą Brygadę”.

Defilada którą odebrał p. Starosta Niepokulczycki zakończyła tę piękną i podniosłą uroczystość.

### Czasopisma kobiece

14 zeszyt dwutygodnika „Kobieta w świecie i w domu” ruca się w oczy wytworną okładką pendzla Hanny Kędzińskiej, pod którą, jak zwykle, kryje się bogactwo praktycznej i literackiej treści.

Działy: robót ręcznych, mody, kosmetyczny i praktyczny służą jeszcze latu. Liczne i wypróbowane przepisy kulinarne omawiają w sposób nieszbłonowy dania z jarzyn. Praktyczna Maryna uczy Panią domowej krawiectwiny. Jerzy K. Maciejewski zabiera czytelnika na połów węgorski, ilustrując go pięknymi, nadmorskimi zdjęciami. Wanda Dobrzańska w artykule „Z igły widły” brońi zagrożonej radości życia i harmonii współżycia z ludźmi, a zakończenie noweli „Nieszczęsny” tajemniczej „Quidam” oddaje pomyślny i ciekawy zwrot w losie sympatycznych bohaterów.

Dokumentem żywotności dwutygodnika jest ciekawy dział korespondencyjny „Między Nam!”.

### Wielka powódź w Kioto



Straszna powódź, która nawiedziła część Ja ponji, dała się najbardziej we znaki miastu Kioto, które zalane zostało przez wezbrane wody rzeki Kamy.



# Na ziemiach Pomorza

## Samozwańczy kwatermistrz 2 pułku szwoleżerów „podporucznik” Franciszek Gach vel Jan Gapski ujęty w Gdyni Zuchwała koepenickjada sprytnego oszusta

W upalny dzień czerwcowy do dworu p. Stanisława Wieczarskiego w Szynychu pod Chelmem zjechał na rowerze podporucznik 2 pułku szwoleżerów ze Starogardu. Był zmęczony i zmachany kilkugodzinna jazda. Konia, który zaczął kulać, pozostawić musiał w jednej z sąsiednich wiosek, a dalszą drogę odbyć zmuszony był na rowerze dla załatwienia sprawy zakupu siana i słomy dla pewnej formacji wojskowej, przy której pełni obowiązki pomocnika kwatermistrza. Zakurzony drelich z jedną skromną gwiazdką podporucznikowską i inicjałami „J. P. na naramienniku, zakurzona furazierka, zakurzone buty świadczyły, że energiczny pomocnik kwatermistrza nie zna zmęczenia, gdy chodzi o sprawy służbowe.

### KWATERMISTRZ KUPUJE FURAZU ZA 1.300 ZŁ.

Młodego oficera przyjęto niezmiernie serdecznie i gościnnie, tem więcej, że przyjazd jego wróżył niezły przypływ gotówki do kasy gospodarskiej.

Omówiwszy warunki kupna i zgodziwszy się na 1.300 złotych, podporucznik Franciszek Gach, tak bowiem przedstawił się młody kwatermistrz szwoleżerów, opuścił gościnnie dworek w Szynychu. W parę dni później podporucznik Gach zjawił się po odbiór zboża, które osobiście eskortował do miejsca przeznaczenia, prosząc jednocześnie pana Wieczarskiego o zgłoszenie się w trzy dni później w kwatermistrzostwie, gdzie tenże na mocy pozostawionego mu przez podporucznika Gacha pokwitowania, odbierze 1.300 złotych.

### PORUCZNIK GACH W TCZEWSKICH ŁAKACH.

Załatwiwszy interes w Szynychu, pan porucznik pojechał dalej. Znowu prześladował go pech. Koń kulał coraz gorzej, trzeba było znowu kontynuować objazd po paszę na rowerze. W parę dni po wycieczce w Szynychu podporucznik Gach zawitał do Tczewskich Łąk do gospodarza Majera, gdzie również za kupił większą ilość furazu.

Po krótkich targach gospodarz rad zdobyć się swych zapasów rolniczych zawarł umowę sprzedając wojsku 85 centnarów pszenicy, 30 centnarów owsa, 70 centnarów żyta, płacąc przeciętnie po 8,90 zł. za centnar oraz 136 centnarów siana po 4,38 złotych za centnar.

W parę dni później wielkie auto ciężarowe firmy „Wichert” ze Starogardu zjechało do Tczewskich Łąk po zakupioną paszę. Z auta wyskoczył podporucznik Gach, który osobiście dopilnował załadowania zboża na samochód oraz eskortował siano, które w jego obecności przeładowano w Tczewie do wagonu i wysłano do Składnicy Wojskowej w Starogardzie.

### NIEISTNIEJĄCY SYN WIECZARSKIEGO ZAINKASOWAŁ PIENIĄDZE.

W dniu płatności gospodarz Wieczarski z Szynycha zgłosił się do kwatermistrza formacji wojskowej po odbiór 1.300 złotych za siano i słomę.

Kwatermistrz bardzo chwalił dobry gatunek dostarczonego furazu i powiedział, że pieniądze przekazał p. Wieczarskiemu za pośrednictwem jego syna.

Jaki syn, czyj syn miał przywieźć pieniądze, nie mógł w żaden sposób zrozumieć stary gospodarz. — „Przecież pan porucznik Gach specjalnie kazał mi osobiście stawić się po pieniądze w tym dniu!

Alé kwatermistrz powtarzał w kółko słowa, które coraz bardziej niepokoily gospodarza z Szynycha.

Według słów kwatermistrza transakcja przeprowadzona była przez niego osobiście z synem Wieczarskiego, który złożył orietę na dostawę furazu i osobiście go dostarczył. Jemu wypłacono 1.300 złotych na co posiada przez Wieczarskiego juniora podpisany kwit.

W oczach starego gospodarza jasnieć zaczęło zrozumienie. A więc to „jego syn” sprzedał zboże. Marnotrawny, niewdzięczny syn, syn, który się wogóle nie urodził.

1.300 złotych skradziono mu podstępnie przy dostawie zboża.

### NIEISTNIEJĄCY PODPORUCZNIK SZWOLEŻERÓW GACH.

Ale jest mała nadzieja na dzielnego porucznika Gacha. Ten napewno pomoże mu ująć złodzieja. Pan Wieczarski połączył się telefonicznie z pułkiem szwoleżerów, gdzie dowiedział się, że tak samo jak syn jego wcale się nie urodził, tak i Franciszek Gach nigdy nie był porucznikiem i nie służył w szwoleżerach.

### NIEISTNIEJĄCY SYN PANA MAJERA SPRZEDAJE ZBOŻE W JEGO OBECNOŚCI.

Dnia 3 lipca zjechał do Starogardu również pan Majer z Tczewskich Łąk. Tu czekał go jednak nie mniejszy zawód, niż ten, który spotkał pana Wieczarskiego. Wagon z sianem, zamówiony przez pana Majera juniora i jemuż zapłacony, nadszedł i ze siana wszyscy byli bardzo zadowoleni, ale owsa, pszenicy i żyta nikt wogóle nie zamawiał i nie zamierzał za nie płacić. Pan Majer postanowił odszukać nieakuratnego podporucznika Gacha, co było połączone z pewną trudnością, gdyż w pułku takiego nie znano.

Firma „Wichert”, zapytana o los zboża, owsa i pszenicy oznajmiła, że sama zakupiła cały jego zapas od syna pana Majera, porucznika bawiącego na urlopie w domu, któ-

ry przecież sam w obecności ojca ładował je na samochód i tegoż dnia odebrał pieniądze.

### PORUCZNIK GACH GRASOWAŁ NA CAŁYM POMORZU.

Tymczasem do rozmaitych formacji wojskowych na terenie Pomorza zgłaszać się zaczęli gospodarze z pod Chelma, Starogardu, Tczewa, Grudziądza domagając się pieniędzy, dawno wypłaconych „ich synom”, z których, jak się okazywało, większość wogóle nie przyszła jeszcze na świat.

Sprawą zajęła się policja. Porównane zeznania odbiorców zboża i poszkodowanych gospodarzy wykazały, że elegancki cywil zjawiający się u kwatermistrzów z propozycją kupna furazu a objeżdżający gospodarstwa porucznik szwoleżerów jest jedną i tą samą osobą niezwykle sprytnego i zuchwałego oszusta.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, ale „podporucznik Franciszek Gach” znikł bez śladu.

### ZAMOŻNY RZEŹNIK TAŃCZY W LIPOWYM DWORZE W GDYNI.

W parę dni po wypadkach z furazem na zabawie w karczmie „Lipowy Dwór” w Ciszewie pod Gdynią, zamożny młody rzeźnik z pod Torunia czarował miejscowe panny, sygnując pieniędzmi jak nikt dotychczas.

## Gdańsk zwraca kary nałożone na polskich rybaków

Podczas połowów szprotów w ubiegłym sezonie, zatrzymano na wodach gdańskich trzech polskich rybaków, pobierając od każdego po 150 guld. kary. Obecnie zwrócono część ściągniętych wówczas opłat rybakowi z Kuźnicy Zygrydowi Konkelowi, i rybakowi z Jastar-

ni Ryszardowi Konke, zatrzymując tytułem grzywny 50 guld. i za kartę rybacką po 17 guld. od każdego rybaka. Trzeci rybak z Helu, Arend, mimo starań nie otrzymał żadnego zwrotu z zapłaconej kary.

## Zwłoki topielka wyłowione pod Nowem

Przed paru dniami donosiliśmy o tragicznej śmierci 27-letniego Józefa Drawsa z Grudziądza, który w czasie kąpieli w Wiśle pod Strzemięcinem znalazł śmierć w zdradliwych falach Wisły.

Zwłok wówczas nie odnaleziono. Dopiero w sobotę popołudniu jeden z rybaków

łowiacz ryby koło Nowego, ujrzał opodal leżące zwłoki. Natychmiast zawiadomił policję. Po wydobyciu zwłok okazało się, że są to zwłoki tragicznie zmarłego Drawsa.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

# Reportaż z wielkiej rewii lotniczej i motocyklowej w Rumji pod Gdynią

Złot kometowy — Ten „jeden” i te „trzy” — Kobiety i kwiaty — Po zwycięstwo

Drażniące pytanie czy przyjadą i kto przyjedzie, doczekało się wreszcie rozwiązania w sobotę dnia 20 bm. po poł.

Surowy regulamin Związku Aeroklubu nie zna sentymentów i rozczuleń. Wedle jego przepisów każdy samolot czy szybowiec musi znaleźć się na lotnisku w oznaczonym przez „jury” czasie, aby nie narazić się na sromotne punkty karne. Ta ambicja powoduje, iż w regularnych krótkich odstępach czasu pojawiają się na horyzoncie rozwarpte skrzydła, aby opaść z powagą na zieloną ruń lotniska.

Ostatnie poruszenia śmigła zastygają i z kadłubów wychylają się zakapturzone postacie. Postacie — powiedziałbyś — smukłe i gibkie z jednym tylko wyjątkiem, jeżeli chodzi o pilota p. L... wilnianina, imponującego wzrostem, około dwóch metrów, waga 320 ft., objętością której przeleżałaby się każda nawet nie szanująca się kobieta. Ten to kolos przyleciał w specjalnie dla siebie zbudowanym samolocie. Lata tylko sam. Posiada odmiennie skonstruowany spadochron, który ma ochotę nazajutrz widzem zademonstrować niewiadomo tylko, czy otrzyma zezwolenie. Władze bowiem sportowe, wyjątkową tego lotnika otaczają pieczołowitością.

Wreszcie kaptury tajemniczych zjaw opadają i pojawia się dalsze zróżniczkowanie będące miłą niespodzianką. Pojawia się urok naszych lotników — kobieta - lotniczka. Te „trzy” poki okrywały swą pleć sportowymi kostjumami — rzekłbyś — nie reprezentowały przysłowiowej kobiecości. Dział-

skie, marsowe sylwetki. Wnet jednak z pod uchylających się kapuz widzisz wesołe dziewczęce lica, rozpromieniające lotnisko perlistym szczebiotem. Jedynie pani Cz. z Warszawy ma zachmurzoną minkę, bo z powodu drobnego incydentu w Grudziądzu spóźniła przylet i otrzymała na koncie pierwszy punkt karne. Wśród lotniczek zauważamy dumę naszych lotników panią W. Modlibowską z Poznania, posiadającą rekord Polski długości lotu.

Do przyjeźdźnych podchodzą z powitaniem z ramienia Obwodu Morskiego LOPP. panie: Czarnecka, Przysiecka, Giertychowa z nareczami kwiatów i bukietów, wiceprezes Zarządu Obwodu Morskiego LOPP p. pprok. Roztoczyński oraz z ramienia Aeroklubu Gdańskiego p. plk. dypl. Rosner. Wywiązuje się ożywiona rozmowa. Okazuje się, że lot naogół odbył się dosyć dobrze. Następuje wśród współzawodników ogólna wymiana pozdrowień i uścisków, bo wszy-

W Gdyni po kąpiel morskiej

Świetne śniadanie

**u SEYDLA**

WINIARNIA, Świętojańska 72

Sokoje gościnne.

Sala bankietowa.

Filii ani oddziałów na terenie Gdyni

6542 nie posiadamy

Młodzieniec wkrótce rozkochał w sobie pannę Gertrudę D. i zamieszkał u niej. Co pewien czas przychodziły pieniądze od rodziców z Torunia i zakochana para przygotowywała się do zawarcia związku małżeńskiego.

Podejrzliwi i źli sąsiedzi krzywo patrzeli na puszczającego po 800 złotych tygodniowo kawalera, ale przyznać musieli, że pieniądze nadchodzą z uczciwego źródła, bo przez listonosza na adres pewnego szanowanego obywatela, gdyż młody rzeźnik nie ma stałego miejsca zamieszkania i pragnie uniknąć nieporozumień z doręczaniem pieniędzy. Młodzieniec nawet posiadaną gotówkę składał u niego w depozycie.

Wszystko cechowało przyzwoitego i zamożnego młodzieńca, czego dowodem był mundur szwoleżerski i pas oficerski z odznaką „P. O. S.”, które przechowywał w małej walizeczce u swej ukochanej.

### FRANCISZEK GACH VEL JAN GAPSKI UJĘTY PRZEZ POLICJĘ GDYŃSKĄ.

Alé mimo przyzwoitości młodego człowieka, ciągle wyjeżdżającego w podróże w związku z projektowanym otwarciem sklepu, policja gdyńska nie spuszczała go od kilku dni z oczu i w dniu wczorajszym młody rzeźnik z mundurem szwoleżerskim powędrował do aresztu śledczego.

Już po kilku godzinach ustalono, że jest to Jan Gapski z Rzečna w powiecie lipnowskim, z zawodu uczeń rzeźnicki. Liczy on 28 lat i jest po służbie w wojsku, gdzie służył w 63 p. p. a później jako rezerwista w 66 p. p. na Pomorzu. Uważając całkiem słuszenie, że nazwisko Gapski nie odpowiada jego wrodzonym zdolnościom obrał sobie inne, a mianowicie Franciszka Gacha, i pod tym pseudonimem w niespotykany dotychczas sposób od dwóch lat grasował po Pomorzu, nabrawszy ludzi na kilka tysięcy złotych.

## Katastrofa szybowcowa

podczas zawodów lotniczych w Rumji pod Gdynią

Podczas zawodów lotniczych, które w niedzielę odbywały się w Rumji pod Gdynią, wydarzył się wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych poważniejszych ofiar.

W czasie demonstracji „lotu na plecach” przez szybowiec typu rekordowego CWS, na wysokości ok 800 mtr. oderwało się niespodzianie skrzydło,

wskutek czego aparat stracił równowagę i począł raptownie spadać na ziemię. Znajdujący się na szybowcu pilot Ryszard Drygała (student Politechniki Gdańskiej), widząc groźną sytuację, wyskoczył na spadochronie i wylądował szczęśliwie obok rozbitego szybowca.

Straty poniesione wskutek tego wypadku nie są znaczne.



# Dzięk w Bydgoszczy

Wtorek  
23  
lipca



**Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

**Dyżur nocny aptek** do dnia 28 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-05 i Apteka St. romiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

**REPERTUAR KIN:**

ADRIA: „Dzielnego chłopca”.  
APOLLO: „Księżniczka przez 30 dni” i nadprogram.  
ADRIA: „Dzielnego chłopca”.  
APOLLO: „Katarzyna Wielka” z Elżbieta Bergner.  
BAJKA: „Przeor Kordecki” i komedia „Król to ja”.  
BAŁTYK: „Stać tu!” i „Jackie marynarzem”.  
KRISTAL: „Jef Wysokość Pracza”.  
MARYSIENKA: „Kot i skrzypce” i „Syn marnotrawny”.  
REWJA: „Wszyscy ludzie są wrogami”.

## Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)  
**TORUŃ-WARSZAWA:** 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (transzytowy), 23,15.  
**TCZEW-GDAŃSK-GDYŃIA:** 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.  
**KOŚCIERZYNA-GDYŃIA:** 8,01, 15,20, do Rynkowa: 16,10, 20,30, od 19/V-1/IX.  
**NAKŁO-PILA:** 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.  
**UNISŁAW-BRODNICA:** 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.  
**INOWROCLAW-POZNAŃ:** 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.  
**WAGROWIEC-POZNAŃ:** 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.  
**INOWROCLAW-KARSZNICE-HERBY NOWE:** 0,46, 14,01.

**Restauracje i Kawiarnie**

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

**Z miasta**

**Sześciomiesięczny wieczorny kurs handlowy** przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpocznie się w pierwszych dniach września. Kurs obejmuje całokształt przedmiotów handlowych ze szczególnym uwzględnieniem księgowości, ponadto stenografię, pisanie na maszynach i naukę o Polsce współczesnej. Kurs przeznaczony jest dla starszych w wieku pozaszkolnym. Bliższych informacji udzieli Kancelaria szkoły.

**Baczność weterani!** Nadzwyczajne walne zebranie Zw. Wet. Powstań Narodowych R. P. 1914-19 Kolo Bydgoszcz odbędzie się w piątek, dnia 26 bm. o godz. 19 w dużej sali Resursy Kupieckiej. Obecność wszystkich członków konieczna.

**Szubin.** W środę, dnia 31 bm. odbędzie się w Szubinie jarmark na konie i bydło. Spęd była i zwierząt racicowych za zezwoleniem władz przełożonych dozwolony.

**Co — komu — gdzie?**

Ub. doby, najprawdopodobniej wskutek nagłego oziębienia, które — jak wiadomo — wpływa dodatnio na ruchliwość fizycznie pracujących, dało się zauważyć dość znaczne ożywienie na bydgoskim „ryнку” złodziejskim, o czym świadczy wymownie wczorajsza kronika policyjna. Oto obraz tego, co komu i gdzie skradziono:

**Dembus Mordka**, zam. przy ul. Dworcowej 30 zgłosił systematyczną kradzież torebek i pończoch damskich z jego sklepu wartości około 200 zł. P. Mordka Dembus jest niepocięziony.

**Wrześniński Teodor** (ul. Gdańska 133) zgłosił kradzież 2 kur i 1 królika z ogrodu.

**Sawicka Helena**, zam. przy pl. Piastowskim 2 zgłosiła kradzież z włamaniem do składu w związku z czym skradziono 6 zł gotówki, pieczywa, oraz 2 i pół kg masła, ogólnej wartości 26 zł.

**Walt Kurt**, zam. przy ul. Jackowskiego 18 zgłosił, że podczas nieobecności jego w mieszkaniu, skradziono na jego szkodę aparat fotograficzny, teke skórzana, złoty zegarek z łańcuszkiem i inne drobne rzeczy, ogólnej wart. około 600 zł.

**Kempnińska Klara** (Wielnianski Rynek 10) zgłosiła kradzież mieszkaniową — 8 koszul, 1 suknię i płaszcz.

**Ryszał Rudolf**, zam. przy ul. Toruńskiej 22 zgłosił kradzież sklepową i to: 4 pary butów, 19 par damskich, 2 męskich, 2 pary dziecięcych.

**Sachowski Franciszek** (Szelewska 3) zgłosił, że skradziono mu z mieszkania i niezamkniętej szafy zegarek

**Kalendarzyk rzym.-Kat.**  
Wtorek: Apolińskiego — Środa: Bl. Kingi

damski złoty i medaljonik złoty ze złotym łańcuszkiem.

**Rogowska Antonina**, zam. przy ul. Ugory 66 zgłosiła, że podczas nieobecności skradziono z jej mieszkania pierzynie z wyspą czerwoną, 2 poduszki, prześcieradło, koldrę koloru zielonego i kurkę pluszową. Kradzieży dokonała niejaka L. Bronisława, ulatniając się w niewiadomym kierunku.

**Przymusowa przerwa w podróży 20-letniego globtrotera**

Za przejazd koleją bez biletu policja przytrzymała wczoraj 20-letniego Jerzego Jaworskiego, nie posiadającego stałego miejsca zamieszkania. Zapytany o cel podróży pasażer „na gapę” nie umiał dać wyjaśniającej odpowiedzi. Jaworskiego odstawiono do aresztu policyjnego, do dyspozycji sądu.

**Skazanie złodziejki**

W wyniku przeprowadzonej onegdaj rozprawy Sąd Grodzki w Bydgoszczy skazał na pół roku bezwzględnej aresztu niejaka **Annę Leu**, (bez stałego miejsca zamieszkania) za kradzież Posiadaczka krótkiego tego nazwiska w dniu 23 czerwca br. skradła z mieszkania p. **Eugenji Pałuskiej** (ul. Ghinki 9) większą ilość garderoby.

## Sprytna złodziejka-cyganka w mgnieniu oka „zoperowała” kasę sklepową

Przed obliczmem Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy zasiadła onegdaj 28-letnia **cyganka Marja Kolompar** (bez stałego miejsca zamieszkania) pod zarzutem dokonania kradzieży. Sprytna ta cyganka w dn. 4 czerwca b. r. odwiedziła sklep p. **Marji Pietaszkiwicz** (ul. Gdańska 102), a znalazłszy się na krótki moment sama w składzie, wykorzystała okazję i w przeciągu kilku zaledwie sekund dokumentnie opróżniła kasę, zabierając 172 zł. Właścicielka składu, która znajdując się w przyległym pokoju na dzwonek uruchomiony podczas otwierania drzwi weszła bezzwłocznie do interesu — nie zdołała nawet spostrzec szybkiego ma-

## Wybór delegatów Rady Miejskiej do zgromadzenia okręgowego w Bydgoszczy

Lista radnego Jaworskiego uzyskała zdecydowaną większość

W dniu wczorajszym wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie Rady Miejskiej m. Bydgoszczy, zwołane celem dokonania wyboru 30 delegatów do zgromadzenia okręgowego na bydgoski okręg wyborczy, które w myśl nowej ordynacji wyborczej ustalili w dn. 14 sierpnia kandydatów na posłów.

W posiedzeniu wzięło udział 32 radnych, w głosowaniu zaś 30, gdyż radni niemieccy opuścili salę obrad.

Pozatem od głosowaniu wstrzymali

się członkowie klubu Ch. D.

Zgłoszono dwie listy: radnego **Jaworskiego** i r. **Faustyniaka**. Pierwsza lista uzyskała 15 głosów, druga lista 9 głosów, a pozatem 6 kartek oddano czyścych. Zgodnie z przepisami nowej ordynacji wyborczej, głosy te otrzymała dodatkowo lista r. **Jaworskiego**, która w ten sposób uzyskała zdecydowaną większość, zdobywając 21 miejsc w zgr. okr., podczas gdy lista r. **Faustyniaka** uzyskała tylko 9.

## 7 rodzin polskich z Francji na dworcu bydgoskim

Dotychczas Bydgoszcz wchłoneła około 70 wychodźców

Długim sznurkiem ciągną do Polski pociągi z Francji. Wiozą setki i tysiące tych, którzy rękoma swymi przyczynili się do odbudowy Francji. Wracają do kraju robotnicy i górnicy, którzy kiedyś, przed laty będąc w pełni sił pojechali do Francji, by tam uczciwą pracą zapewnić sobie kawałek chleba, zapewnić go sobie na starość. Dziś wracają po latach kilkunastu z tobołkami, bez majątku, który zdobyli, a który na odjeździe za bezcen sprzedać musieli. Pociągi te dążą do Polski bez przerwy...

Dowiadujemy się, że i do Bydgoszczy przybyła większa grupa Polaków z Francji. Po mozolnej podróży przybyli do kra-

ju, wracając do stron, z których wyruszyli za chlebem. Garstka wychodźców przybyła do Bydgoszczy w niedzielę wieczorem. Razem przybyło 7 rodzin, liczących 34 osoby.

Idziemy ich odwiedzić.

Przyjeźdnymi zaopiekowały się władze miejscowe, jednak Zarząd Miejski nie mogąc pomieścić wszystkich swoich bezdomnych — nie znalazł również miejsca dla przybyłych. Pierwszą noc spędzili oni na podłodze i twardej ławach nieużywanej poczekalni dworcowej, użyczonej im przez władze kolejowe.

Poczekalnia ta mieści się na III peronie. W godzinach popołudniowych zastajemy obok stosu tobołków tylko dwie rodziny. Reszta — jak się dowiadujemy — znajduje się w mieście, poszukuje, lub też znalazła już jakieś mieszkanie, względnie zatrzymała się u znajomych, krewnych, u swoich rodzin. Do Bydgoszczy przyjeżdżają Polacy z Francji pojedynczo. Dotąd nie przybył jeszcze ani jeden zbiorowy transport, — to też przyjazd ich nie dał się od razu zauważyć. Coprawda nie pierwsi oni do miasta wrócili. W różnych odstępach czasu zjechało się do Bydgoszczy już około 40 osób. Łatwo można sobie jednak tego rodzaju transport niechęśliwców wyobrazić, gdy się patrzy na zmęczone twarze maleńkiej tej grupki — kropki w morzu rzeczywistości.

Wdajemy się z nimi w krótką rozmowę. Nie pytamy się wiele, bo los ich znany jest przecież nam wszystkim. Nie wykazują oni zresztą zbytniej ochoty do rozmowy. Bezsenne noce, trudy podróży i beznadziejność sytuacji wycisnęły na nich swoje piętno. — Pochodzą z Lenz. Do Bydgoszczy przyjechali drogą lądową przez Niemcy, granicę przekroczyli koło Zbąszczy. Interlokutor nasz jest z zawodu górnikiem. We Francji pracował 13 lat. Urodził się w Bydgoszczy, zna więc miasto na wylot. Mieszkał do chwili swego wyjazdu do Francji na Wilczaku. — Pamięta nawet ulicę i numer domu. Do domu tego oczywiście nie ma pocią wracać.

Po krótkiej rozmowie żegnamy się z przybyszami, życząc im pomyślności. Już, już chciałoby się zapytać co teraz poczyna w kraju, ale wiemy, że odpowiedź na to pytanie stanowi obecnie dla nich największą troskę.

Co teraz, co dalej? Zrobili we Francji swoje, więc odejść im „radzono”...

Nie pytamy się już o to. Wzrok mimowoli sięga w dal poprzez zapłakane w deszczu szyby za wrokiem naszego rozmówcy, ojca pięciorga dzieci. Towarzysze jego znaleźli już pomieszczenia, on jednak spędził drugą noc na twardej ławce poczekalni.

## Z turnieju walk zapasniczych

W drugim dniu turnieju walk zapasniczych w Resursie Kupieckiej zawody odbyły się z powodu deszczu w wielkiej sali Resursy. Rozegrano cztery walki. Murzyn **Thomson** zwyciężył po ładnej walce w 17 min. **Karlewskiego**. **Grabowski** zwyciężył w 18 min. **poznańczyka Wielocha nelsonem**. Walka **Miazia** z Niemcem **Schikatem** rezultatu nie dała. Była to najpiękniejsza walka wieczoru. Wreszcie doskonały Niemiec **Kalser** pokonał w 11 min. **Nowaka**.

## Zawody sportowe pocztowego P.W. o mistrzostwo okręgu bydgoskiego

W zawodach weźmie udział 25 oddziałów P. W. z Pomorza i 3 sekcje okręgowe

W dniu 23 lipca br. odbędą się w Bydgoszczy na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego zawody sportowe o mistrzostwo Okręgu P. P. W. z następującym programem: o godz. 8,45 — podniesienie bandery PPW, raport, przemówienie prezesa zarządu Okręgowego PPW ppk. **Ertla**, hymn narodowy (odegra orkiestra PPW); o godz. 9 — rozpoczęcie zawodów lekkoatletycznych — wyścigu kolarskiego na szosie gdańskiej — (start i meta za Szkołą Podchorążych), zawodów pływackich w Pływalni Garnizonowej, przedbieg kajaków na przystani PPW, rozgrywki tenisowe na korcie Gazowni Miejskiej; o godz. 11 — gry sportowe: siatkówka męska i żeńska, koszykówka; o godz. 15

— mecz piłki nożnej PPW Gdynia — PPW Bydgoszcz. W przerwie meczu bieg na 3000 metrów.

O godz. 18 — zawody kajakowe na przystani wioślarskiej PPW, start i meta na przystani, oraz defilada łodzi, wreszcie o godz. 20 — zamknięcie zawodów — rozdanie nagród i dyplomów.

W powyższych zawodach biorą udział reprezentacje 25-ciu oddziałów PPW z całego Pomorza, oraz 3 Sekcje Okręgowe.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Wieczorem na przystani wioślarskiej PPW odbędzie się dancing towarzyski.

## Sprzedając w hali targowej wino wpadł w ręce policji

19-letni robotnik **Edward Woźniak**, mimo młodego swego wieku śmiało może być zaliczony do kategorii wytrawnych, a przede wszystkim bardzo przedsiębiorczych rycerzy wytrycha. Doczekał się też już oficjalnego „uznania”, a ponadto kilku wyroków skazujących.

W nocy na 21 czerwca br. **Woźniak** włamał się do piwnicy p. **Bronisława Mielcarzewicza** (ul. Śniadeckich), z której wybrał sobie 30 butelek dobrego **Burgunda**, 20 butelek „tokaju” i szereg innych przysmaków, łącznej wartości oszacowanej przez poszkodowanego właściciela szesamu na 500 zł. Wbrew najczęściej praktykowanym sposobom, **Woźniak** nie „spyll” łupu za bezcen paserowi, lecz sam, na własną rękę posta-

nowił „rzetelnie” sprzedać swoją ciężko zapracowaną krwawicę. Postanowiwszy tak, **Woźniak** ustawił skrzynki zawierające 50 butelek wina w hali targowej, gdzie przy dźwięku reżnickich tasaków nawoływał interesantów do „okazyjnego” kupna wina. Stragan dowcipniśia wydał się podejrzanym pracującym opodał reżnikiem, który nie tylko, że nie złakomili się na oferowane wino, lecz zawiadomili o okazyjnej sprzedaży wina w hali targowej policjanta.

W prostej konsekwencji przykrego „wpadunku” **Woźniak** zasiadł onegdaj pod zarzutem włamania przed Sądem Grodzkim, by usłyszeć wyrok skazujący go na 6 miesięcy więzienia.

## Sądny dzień oszustów ulicznych

Znani hazardziści **Chil Meyer**, **Szpiegel**, **Lisek** i **Konopa** skazani

W ostatnim czasie — o czym dość często pisaliśmy — rozwielmożnił się bydgoscy oszuści uliczni, t. zw. hazardziści do tego stopnia, iż bez przerwy prawie napływały do władz policyjnych doniesienia poszkodowanych. By położyć krés procederowi, policja przeprowadziła szereg obław, w wyniku których dość poważnie przerzedzono szereg oszustów, zamykając najzuchwalszych i niepoprawnych w areszcie. M. in. na „dechach” przy **Walach Jagiellońskich** znaleźli się: 45-letni **Chil Meyer Szpiegel** (ul. Gdańska 87), dobrze znany i kilkakrotnie już karany oszust uliczny, 40-letni **Franciszek Lisek**, z zawodu handlarz — z zamiłowania również hazardzista, oraz 22-letni **Franciszek Konopa**, zam. przy ul. Szeceńskiej 10.

Przed kilku dniami wszyscy ci oszuści stawali przed Sądem Grodzkim, który rozpatrywał ich sprawy. **Szpiegel** i **Lisek**, jako niepoprawni recydywiści hazardowi za oszustwo dokonane przy pomocy „trzech blaszek” na ul. sk. **Markwarta** w dniu 4 lipca b. r. w wyniku którego poszkodowali **Hugona** i **Wojciecha** — skazani zostali na karę rocznego bezwzględnego więzienia, ponadto zaś otrzymali utratę honorowych praw obywatelskich na okres 5 lat.

Trzeci z kolei oszust **Franciszek Konopa**,

którego ujęto następnego dnia po aresztowaniu **Szpiegla** i **Liska** na pl. **Piastowskim**, skazany został za niedozwoloną grę hazardową i poszkodowanie **Marjana Smółki** na 4 miesiące bezwzględnego aresztu.



**CHORZY! LECZCIE SIĘ W KRAJU!**  
Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza **SÓL MORSZYŃSKA** lub **WODA GORZKA MORSZYŃSKA**. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciach i innych dolegliwościach. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

### Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 23 lipca 1935 r. o godz. 7 rano: w Krakowie 3,13 (0,03); w Nowym Sączu (Dunajec) 1,18 (1,08); w Przemyślu 1,88 (1,96); w Zawichoście 1,21 (1,28); w Warszawie 1,13 (1,15); w Wyszkowie (Bug) 0,17 (0,31); w Pułtuskach (Narew) 0,50 (0,56); w Płocku 0,71 (0,74); w Toruniu 0,55 (0,56); w Fordonie 0,60 (0,60); w Chełmnie 0,34 (0,34); w Grudziądzu 0,55 (0,55); w Korzeniewie 0,74 (0,75); w Pielku -0,12 (-0,10); w Tczewie -0,20 (-0,17); w Einlage 2,38 (2,48); w Schiewenhorst 2,64; (2,68).

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 22 lipca plus 16,4 st. C., a w dniu 23 lipca plus 14,07.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 22 lipca o godz. 7 rano plus 17 st. C., a w dn. 23 lipca o tej samej godzinie plus 14 st. C. Kierunek wiatru: zachodni. Pogodnie.

### SILVA RERUM

zebrał i zestawiał Bolesław Busiakiewicz

**KALENDARZYK HISTORYCZNY.**

Go się kiedy i gdzie wydarzyło?

#### 22. VII.

1365. Kazimierz Wielki poślubił Jadwigę, córkę księcia głogowskiego Henryka V-go.
1443. Wyprawa wojenna Władysława III. Warneńczyka przeciw Turkom.
1817. Uroczyste złożenie zwłok ks. Józefa Poniatowskiego na Wawelu.
1870. Umarł w Wiedniu kompozytor Józef Strauss, brat słynnego twórcy walców Jana, a syn Jana (ojca) Strausów.
1902. Umarł w Rzymie kardynał-arcybiskup gnieźnieński-poznański Mieczysław Jan od krzyża herbu Szalała Halka-Ledóchowski.
1917. (Nad ranem). Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w mieszkaniu przy ul. Służewskiej 5 w Warszawie i wywiezienie Go przez Niemców etapami: do Gdańska, Spandawy i Wessela, wreszcie do Magdeburga.

#### 23. VII.

1588. Zygmunt III Waza przyjmuje na Wawelu legata papieskiego, kardynała Hipolita Aldobrandini'ego, późniejszego papieża Klemensa VIII-go.
1792. Stanisław August Poniatowski, przystępuje do Konfederacji Targowickiej.
1829. Umarł w Warszawie, pochowany na Powązkach — Wojciech Bogusławski, nazwany „ojcem sceny polskiej”.
1886. Urodził się w Chicago wielki artysta ekranu — Emil Jannings.
1905. Zjazd w Björke (Finlandja) cesarza Wilhelma II i cara Mikołaja II.
1909. Umarł w Warszawie znakomity kompozytor polski — Zygmunt Noskowski, zasłużony również jako wybitny pedagog.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

## Król Stanisław Leszczyński

50)

Powieść historyczna

— Moja najdroższa! — szeptał Ludwik XV, który na dobre tracił głowę.

— Zdejm tę maskę, albo zostaw mnie w spokoju! — błagała przerażona dziewczyna.

Nie odpowiadając na jej nalegania, król przechylił piękną główkę dziewczęcia na swoje ramię i przyciskając zgłodniałe wargi do ust Marysi, wycisnął na nich długi i gorący pocałunek.

Tego było już za wiele dla biednej małej, rozbitej tyłoma niespodziewanymi przejściami... Ramiona, które przed chwilą odpychały króla, opadły nagle bez siły... Marysia zemdlała.

A król był szczęśliwy, że Marysia nie poznała go i że nikt nie domyślił się, kim jest.

Ułożył delikatnie Marysię na fotelu nadając jej pozę osoby, która zasnęła; chciał już niepostrzeżenie zniknąć, gdy w łóżu zjawił się sir Reginald, nadal zamaskowany.

— Sire...

Król okazał zdziwienie, ale natychmiast się opanował.

— Jeżeli bierze mnie pan za króla, jak mam wytłumaczyć pańską śmia-

## 330 skautów z Czechosłowacji gościło wczoraj w Toruniu

Wczoraj o godz. 17,40 pociągiem specjalnym, złożonym z 8-miu czeskich wagonów 3-ej klasy przybyło na dworzec — Przedmieście w Toruniu w drodze ze Spały do Gdyni 330 skautów z Czechosłowacji.

W liczbie tej znajduje się 140 dziewcząt i 180 chłopców, reszta to starszyzna męska i żeńska, między innymi zastępca naczelnego komendanta skautów w Czechosłowacji p. Rzehak z żoną oraz komisarz zagraniczny p. Rzdický oraz panie: Januszczykowa — naczelniczka drużyn żeńskich na Czechy i Milczikowa — naczelniczka na Morawy. — Razem z nimi przybył ze Spały serdeczny propagator ruchu skautowego i kapelan naszej Chorągwi Pomorskiej ks. Łęgowski.

Gości spotykali na dworcu w zastępstwie prezydenta miasta p. Bolta p. dyrektor Mocarcki oraz prezes Towarzystwa Słowiańskiego pułkownik Czermak.

Po zatrzymaniu się pociągu na torze zapasowym skauci czechosłowaccy w długiej kolumnie karnymi szeregami wyruszyli

ze śpiewem przez nowy most im. Piłsudskiego ku miastu.

Tu w dziedzińcu ratusza nastąpiło uroczyste powitanie. Krótkie, ale pełne serdecznej treści przemówienia wygłosili kolejno dyr. Zyg. Mocarcki w imieniu Zarządu Miasta, płk. Czermak jako prezes Tow. Słowiańskiego szerzącego ideę braterstwa oraz p. mgr. Bieniasz w imieniu Instytutu Bałtyckiego. Pan płk. Czermak przemawiał po czesku, co wywołało huragan oklasków. Odpowiedział mu równie serdecznie kom. Rzehak.

Z Ratusza wyruszone w sześć różnych stron sześciu kolumnami na zwiedzenie zabytków miasta, poczem partjami schodzone się do Italji na kolację, by po jej spożyciu wrócić na dworzec i odjechać wśród nieustannych serdecznych okrzyków „Na Zdar” i „Niech żyje” o godz. 11,43 do Gdyni.

Przez cały czas pobytu miłych gości — padał niemal bez przerwy deszcz, czasami ulewny, zresztą jak i przez cały czas ich pobytu na zlocie w Spale.

## Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

IZBA RZEMIEŚNICZA W GRUDZIĄDZU NA MUZEUM.

Plenarne zebranie Radców Izby Rzemieśniczej w Grudziądzu w dniu 18 lipca uchwaliło ofiarować 500 zł. na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

### KOŚCIERZYNA NA MUZEUM.

Dalszy ciąg ofiarodawców powiatu Kościerskiego: Skrzypkowski Leon, Stare Polaszkę 4 zł; Zrodowski Bolesław, Kościerzyna — 5 zł; Browar Kościerski, Kościerzyna 50 zł; Prof. Wilma, Kościerzyna — 1 zł; Zarząd Placówki b. Powstańców i Wojaków O. K. VIII, Kościerzyna — 10 zł; Tusk Antoni, mistrz piekarski, Kościerzyna — 2 zł; Jackowiak Aleksander, str. strażnik graniczny, Kościerzyna — 2 zł; Kasa gminna Kościerzyna wieś — 10 zł; Lass Rudolf wójt, Wielki Podles — 5 zł; Grygiel Piotr, sekretarz gminny, Kościerzyna — 5 zł; Goliński, podsekretarz gminny Kościerzyna — 2 zł; Jankowska Edyta, Kościerzyna — 1 zł; Drawski Bronisław, Kościerzyna — 20 zł; Kapelusznia Irena, Kościerzyna — 5 zł; Kapelusznia Eustachy, Kościerzyna — 5 zł; Esden Tempki Julian, Sobadz — 50 zł; Steinbokówna Janina, dyrektorka Zakładu SS. Urszulanek, Kościerzyna — 100 zł; Lniński Józef, Kościerzyna — 3 zł; Tow. Śpiewu św. Cezylii, Kościerzyna — 20 zł; Polski Czerwony Krzyż Kościerzyna — 50 zł; Kor-

tas Władysław, Kościerzyna — 3 zł; Żurek, dyrektor sem., Kościerzyna — 3 zł; Skaja Piotr, Kościerzyna — 6 zł; Lukowicz Roman, Kościerzyna — 5 zł; Dr. Szweida Walenty, dyr. gimn., Kościerzyna — 3 zł; Dr. Ziętarski Alfons, Kościerzyna — 10 zł; Kosznik Józef, mistrz piekarski, Kościerzyna — 3 zł; Dr. Szydłowski Piotr, adwokat, Kościerzyna — 20 zł; Cyrzan Władysław, kupiec, Kościerzyna — 10 zł; Świdzki Ignacy, przemysł., Kościerzyna — 10 zł; Kosznik Bonifacy, mistrz rzeźn., Kościerzyna — 3 zł; Sojce Stanisław, wł. drogerji, Kościerzyna — 5 zł; Łacki Andrzej, St. Kiszewa — 10 zł; Kaszubowski Franc., St. Kiszewa — 3 zł; Koło BBWR. St. Kiszewa — 10,50 zł; Lubowski Franciszek, Kościerzyna — 2 zł; Malolewski Paweł, mistrz mal., Kościerzyna — 2 zł; Gleinert Jan, St. Kiszewa — 3 zł; Zwołakiewicz Wł., Skrzydlówko — 2 zł; Kasa Stefczyka St. Kiszewa — 5 zł; Czapiewski Józef, St. Kiszewa — 3 zł; Dr. Dynowski Andrzej, Kościerzyna — 10 zł; Inż. Siadkowski Józef, Kościerzyna — 50 zł; Ochotn. Straż Pożarna Nowa Karczma 5 zł; Związek Rezerwistów Nowa Karczma — 5 zł; Wendt Erna, Kościerzyna — 5 zł; Związek Strzelecki Oddz. Kościerzyna — 24,60 zł; Tow. Kupców Samodzielnych Kościerzyna — 20 zł; Gołębiewska Gertruda, Wysin — 5 zł; Rada Powiatowa Rodziny Rezerwistów Kościerzyna — 25 zł; Reif Ferdynand, notariusz, Kościerzyna — 20 zł.

## Sfery handlowe domagają się ograniczeń dowozu śledzi solonych z Gdańska

Setki tysięcy beczek śledzi solonych importowane przez firmy gdańskie, przychodzi na rynek polski bez żadnej kontroli i ograniczeń. Każda jednak beczka, którą zechciałyby dostarczyć z Gdyni do Gdańska kupiec polski, musi otrzymać zezwolenie od „Fischcentrali” w Gdańsku, która pobiera za te pozwo-

lenia specjalne opłaty. Ta niczem nie uzasadniona kontrola, prowadzona jednostronnie przez Gdańsk, budzi zupełnie słuszny protest polskich sfer handlowych. Albo więc jednostronna ta kontrola będzie przez Gdańsk cofnięta, albo taka sama kontrola będzie stosowana przez stronę polską.

### ROZDZIAŁ XXI

#### W świetle latarń.

Kasia musiała przewieźć swoją panią do domu, bo biedna hrabina nie była zdolna uczynić ani kroku o własnych siłach. Współczująca dziewczyna sprawdziła karocę swej pani, pomogła jej wsiąść, a po przybyciu na miejsce zebrała panią Łazowską i ułożyła do snu, jak małą dziewczynkę.

Kasia Grodziecka była opuszczoną dzieckiem, które zasnęło tylko nędzy aż do chwili, kiedy hrabina Łazowska wykupiła ją prosto z rąk okrutnego oberżysty. Totż przywiązanie tej nieco dzikiej istoty do osoby, która ją wyzwoliła, było bezgraniczne.

Owej nocy Kasia siedziała przy łóżu chorej pani i czuwała. Gdy markiz de Prémoré, zaniepokojony tem, że nie widział swej ukochanej na balu i, przeczuwając jakieś nieszczęście, o zwykłej porze lekko zapukał do okna, Kasia sama poszła mu otworzyć.

— Proszę stąd odejść, panie marki- zie, proszę gdzieindziej nieść smutek i lzy...

— Na miłość boską! Co się stało?

— Może pan się sam domyślił.

— Czy oddałaś pani mój list?

— To doprawdy było bardzo ważne!

— Czy przeczytała go?

— Nie, bo go wyrzuciłam...

## Dyplomy dla przedsiębiorstw handlowych które subskrybowały Pożyczkę Inwestycyjną

Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni podaje do publicznej wiadomości, że przedsiębiorstwa handlowe, znajdujące się w jej okręgu, które subskrybowały Pożyczkę Inwestycyjną, według norm, zaleconych przez Związek Izb w porozumieniu z Naczelną Radą Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego oraz Zarządem Głównym Centrali Związku Kupców w Warszawie i Stowarzyszeniem Przedstawicieli Handlowych — mogą w czasie od dnia 22 lipca br. do dnia 7 sierpnia r. b. zwracać się do Izby (Gdynia, ul. Świętojańska 56) względnie do jej Ekspozytury w Bydgoszczy (Nowy Rynek 10), celem uzyskania dyplomu, stwierdzającego wzięcie udziału w subskrypcji.

Dyplomy wydawane będą po złożeniu do wódów, stwierdzających wpłacenie przypadających III rat oraz okazaniu świadectwa przemysłowego.

## Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 22 lipca 1935 r.

Zyto 235 ton 10,55—10,25—10,75—11,00; pszenica standardowa 14,00—14,50; jęczmień jednolity 13,50 do 14,00; jęczmień zbiorowy 12,75—13,50; jęczmień zimowy 13,25—13,75; owies 13,50 do 14,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,50—20,00; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 18,25—18,50; gat. II 55—75 proc. wł. w. 14,00—14,50; razowa 0—55 proc. wł. w. 15,00—15,50; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,00—12,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,00—28,00; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,25—20,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 18,00—19,00; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,75—14,25; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,00 do 14,00; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,75—12,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,25—16,75; otręby żytnie wym. stand. 75 i 7,50—8,25; pszenne młakie st. 8,50—9,25; pszenne średnie stand. 8,00—8,50; pszenne grube 8,25—9,00; otręby jęczmieńne 9,00—9,75; groch: Wiktorja 24,00—26,00; Folgera 2,00—2,25; tulin: niebieski 10,75—11,75; żółty 11,75—12,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5; jadalne nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: iniany 18—18,50; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; wytloki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3—3,50; prątkowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; strut soja 19—19,50.

Ogólne ugosobienie: spokojne.

Uwaga: do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkich soboty są zawieszona z powodu ferij letnich.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 22 lipca 1935 r.

Notowania bez zmian.

Ogólne ugosobienie spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 22 lipca 1935 r.

Dewizy  
Belgia 80,20, 89,43, 88,97; Berlin 212,90, 213,80, 211,90; Holandia 358,50, 359,20, 357,40; Kopenhaga 117,00, 117,55, 116,45; Londyn 26,20, 26,33, 26,07; Nowy Jork 5,2734, 5,3034, 5,2434; Nowy Jork telet. 5,28, 5,31, 5,25; Oslo 131,40, 132,05, 130,75; Paryż 34,99, 35,03, 34,90; Praga 21,96, 22,01, 21,91; Sztokholm 135,05, 135,70, 134,40; Szwajcaria 173,05, 173,45, 172,82; Włochy 43,70, 43,82, 43,58.

Tendencja: niejednolita.

Akcie

Bank Polski 90,50—90,75—90,25; Węgiel 11,75; Lilpop 9,80; Starachowice 35,75.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

5 proc. pożycz. konwersyjna 68,50; 5 proc. pożycz. kolejowa 62; 6 proc. pożycz. dolarowa 82,50—82,75; 4 proc. pożycz. premj. dol. 53; 7 proc. pożycz. stabiliz. 65—67,63; 6,75 proc. drobne 68,25—68; 4½ proc. l. z. ziemskie 48,75; 5 proc. drobne 48,50; 3 proc. l. z. ziemskie zót. 47,50; 5 proc. l. z. m. Warszawa z 1933 r. 59,38—58,75; 5 proc. l. z. Lubina z 1933 r. 42,75; 5 proc. l. z. Łódź z 1933 r. 53; 5 proc. l. z. Siedlec z 1933 r. 41,75; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 66,50—67.

Tendencja dla pożyczek i dla listów przeważnie słabsza.

— Jak śmiałaś, podła dziewczyno!

— Niech pan się uspokoi! Obudzi pan moją biedną, chorą panią. Niech pan już odejdzie. Narobił pan już dość złego.

Kasia zamknęła okno dość hałaśliwie, aby zwrócić uwagę hrabiny Łazowskiej, która głosem osłabionym zawołała:

— Kasiu!...

Proszę pani...

I dziewczyna ukłękła przed łóżkiem Heleny.

— Kasiu.. Czy przyszedł?

— Tak, proszę pani — odrzekła młoda Polka, trwająca na kolanach. Tak, przyszedł.

— Co mu powiedziałas?

Dziewczyna zamilkła.

— Nie trzeba, mieć do niego żalu Kasiu. On się musi z nią ożenić...

Helena Łazowska mówiła jakby we śnie, głosem złamanym i osłabionym. Kasia podniosła się z klęczek. Jej suche już oczy ciskały płomienie.

— Ach tak, to prawda, to była Marysia, a on musi ją poślubić. No, tak...

Usiadła przy łóżku, lecz gdy po upływie pół godziny równy oddech młodej kobiety oznajmił jej, że dobroczynny sen zlitował się nad biedną panią, Kasia powstała bezszelstnie, zarzuciła szal na ramiona, starając się ukryć twarz, i szybko wybiegła.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Z całego kraju

## WYCIECZKA HOLENDERSKA W KRAKOWIE.

Do Krakowa przybyła wycieczka sportowców holenderskich, którzy konno zwiedzają Polskę. Wycieczka składa się z 18 osób, w tym 7 pań. Ostatni etap swej podróży do Krakowa sportowcy holenderscy odbyli koleją. Goście holenderscy, których podejmuje krakowski Klub Jeździecki, zwiedzali za bytki miasta. Dziś odjeżdżają do Katowic.

## MIASTEczKO W PŁOMIENIACH.

Położone wśród t. zw. Rafałowieckiej Puszczy w powiecie sarnieńskim na Woli niu miasteczko Rafałowka, liczące około 2000 mieszkańców, nawiedzone zostało straszną klęską pożaru.

Z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł wieczorem pożar w zachodniej części miasteczka, przybierając błyskawicznie duże rozmiary. W morzu płomieni stanęło około 80 budynków mieszkalnych i gospodarczych, które spłonęły doszczętnie.

Akcja ratunkowa, w której brały udział straż pożarna z okolicznych miejscowości, była niezmiernie utrudniona i musiała ograniczać się do ratowania tylko nieobjętych pożarem budynków. Na miejsce pożaru przybył starosta sarnieński wraz z komendantem straży pożarnej w Sarnach, który kierował akcją ratowniczą.

Po całonocnych wysiłkach pożar zlokalizowano i ugaszono. Zachodnia część miasteczka przedstawia okropny obraz wielkiego dymiącego jeszcze pogorzeliiska.

Wypadków z ludźmi nie zanotowano. Nie ustalono również narazie wysokości spowodowanych pożarem strat.

## KOŃ PORAZONY PRADEM.

W Krakowie na ul. Kazimierza Wielkiego słupek żelazny, podtrzymujący tramwajowe przewody elektryczne, runął razem z przewodami na przejeżdżającą wówczas dorożkę konną. Skutkiem porażenia koń zginął na miejscu. Wypadku z ludźmi nie było.

## ZAMIAST DO PALESTYNY WYPROWADZILI EMIGRANTÓW DO KOPENHAGI.

Przed sądem łódzkim stanął Jan Murarczyk, były steward polskiego okrętu pasażerskiego „Polonia”, z pochodzenia łódzianin. Murarczyk był w kontakcie z grasującą na bruku łódzkim bandą oszustów, żerujących na naiwności i ciemności emigrantów do Palestyny lub Ameryki. Za większą opłatą oszuści zobowiązali się przewieźć swych klientów do zamierzonego celu emigracji. W tym celu wysyłali ich do Gdyni, gdzie umieszczali na jakimś statku towarowym, którego miejsce przeznaczenia było znacznie mniej odległe, aniżeli Nowy Jork. Najczęściej były to statki zdąża-

jące do Hamburga lub Kopenhagi. W tych to miastach oszukani emigranci, którzy podróżowali bez żadnych dokumentów, oddawani byli w ręce policji i przymusowo wysiedlani z powrotem do Polski.

Przed kilkoma miesiącami, kiedy policja niemiecka zatrzymała w Hamburgu kupca łódzkiego, Mojżesza Surawskiego, który tułał się po porcie, cała sprawa wy-

szła na jaw. Surawski został oddawiony do granicy polskiej, a po przybyciu do Łodzi złożył obszernie zameldowanie przeciw Murarczykowi, którego spotkał w Gdyni za pośrednictwem łódzkich macherów i który umieścił go na okręcie, z zapewnieniem, że jedzie „prosto do Palestyny”.

Ex-stewarda skazano na 18 miesięcy więzienia.

## Babka i wnuczki w płonącej mieszkaniu

W Piotrkowie wybuchł pożar w mieszkaniu Malangiewiczów, gdzie znajdowały się dwie dziewczynki, 14-letnia Zosia i 7-letnia Joanna wraz z babką swoją 81-letnią sparaliżowaną staruszką, Katarzyną Ludwik. Położenie tych trzech osób stało się tragiczne, Malangiewiczowa bowiem, wychodząc przed chwilą do zakupu, zamknęła drzwi na klucz. Oszałe z przestachu dziewczynki skoczyły do okna, wzywając pomocy.

Położenie ich było rozpaczliwe, bo mieszkankie znajdowały się na poddaszu na 3-ciem piętrze.

Tymczasem podwórce zaczęło zapełniać się ludźmi. W pewnym momencie, zanim obecni zdążyli się spostrzec, u stóp ich na bruku leżało ciało młodszej dziewczynki, starsza, widząc siostrę wyskakującą, poszła za jej przykładem, wykakując również z okna trzecie piętra.

Widząc to jeden z obecnych, wyciągnął ręce, chcąc złapać dziewczynkę, ta jednak, padając ciężarem swego ciała, złamała mu ręce i wybiła oko, padli na ziemię oboje, doznając ciężkich obrażeń ciała.

W mieszkaniu pozostała staruszka-babka, której ratunek był niemożliwy, albowiem kłęby grzączące dymu wydostały się już na schody. Nie zwracając uwagi na grożące niebezpieczeństwo, posterunkowy policji państwowej Jan Popa z narażeniem własnego życia pobiegł na poddasze i wyniósł z płonącego mieszkania omdlałą staruszkę.

Tymczasem przybyły strażę ogniową, które rozpoczęły akcję ratunkową. Po kilku godzinach pożar ugaszono. Dwu strażaków zostało poparzonych. Ofiary ognia umieszczono w szpitalu św. Trójcy, stan ich jest bardzo groźny.

# 25 bm. ostatni dzień

## w którym listowi przyjmują przedpłatę na miesiąc sierpień wzgl. sierpień i wrzesień

### Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek 23 bm. — Ciechocinek — „Księżna Czardaszka”.

Wtorek 23 bm. — Jurata — „Mecz małżeński”.

Środa 24 bm. — Ciechocinek — „Księżna Czardaszka”.

Środa, 24 bm. — Puck — „Mecz małżeński”.

Czwartek 25 bm. — Inowrocław — „Księżna Czardaszka”.

Czwartek, 25 bm. — Gdynia — „Mecz małżeński”.

### Programy radiowe

Środa, 24 lipca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.38 Półka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.30 Dziennik poranny oraz Pogad. sport-turyst. 8.20 Program na dz. bieg. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu w Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Wład. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”, koncert ze Lwowa. 13.05 Piosenki w wyk. J. Popławskiego oraz H. Golda (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wład. o eksporcje polskim. 15.30 Koncert muzyki lekkiej z Krakowa. 18.00 „Dbajmy o słońca i powietrze dla dzieci”, pogad. wygł. dr. St. Średnicki. 18.15 Muzyka symf. z udz. S. Onegin (kontralt) (płyty). 18.30 Opow. dla dzieci p. t. „Przy gnieździe jaskółek”, pióra St. Sumińskiego. 18.40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy”. 18.50 „Codz. odcinek prozy”. „Co to jest bia-

ga?” humoreska B. Prusa. 17.00 Koncert solistów z Katowic. 17.20 Koncert w wyk. ork. kameralnej z Wilna. 18.00 Wesoły skęcz ze Lwowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa”, koncert chóru miedzy szkolnego z Wilna. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy E. Bendera. Przy fortep. prof. J. Lefeld. 1) Mozart: Aria z op. „Wesele Figara”. 2) Cornelius: Ton (Ein Ton) (st. G. Wolfa). 3) H. Wolf: 4) Mussorgski: Wódz, 5) Rachmaninow: Zmartwychwstał Pan. 19.50 „Świat się śmieje”, przegląd humoru zagranicznego (polityczny humor francuski) pod red. Karmina. 20.00 „Zbiór i transport owoców”, pogad. roln. wygł. dr. St. Wojcicki. 20.10 „To co najważniejsze”, wesoła audycja (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Transm. z Wilna. 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu M. Jonasówny (tr. do Wiednia). 21.05 Wocławia i wszystkich rozgłośni (płyty). 1) Ballada g-moll op. 23. 2) Dwa naktury: 1) Es-dur op. 9 Nr. 2. 2) f-moll op. 55 Nr. 1. 3) Dwa mazurki: 1) cis-moll op. 30 Nr. 4. 2) As-dur op. 24 Nr. 3. 4) Dwa walec: 1) h-moll op. 18. 2) Des-dur op. 70. 21.30 Poradź mi! — wesoła aud. zdrowisk, koncert ze Lwowa. 21.30 Ze wspomnień o Piłsudskim: „Komendant w stosunku do dzieci”, odczyt wygł. J. Kaden-Bandrowski. 21.40 Koncert smyczkowy z Lwowa. 22.10 Wiadom. sportowe ogólne. 22.18 Wiad. sport. lokalne. 22.20 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

### ROZGŁOSNIA TORUNSKA

6.30—8.20 Tr. z Warszawy. 8.20 Progr. na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy i Lwowa. 13.00 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Tr. z Krakowa i Warszawy. 16.15 Tr. Chopin. Koncert fortepianowy c-moll (płyty). Wygł. J. Braiowski pod dyr. J. Prusowa. 18.30 Tr. z Warszawy, Katowic i Wilna. 18.00 Tr. ze Lwowa i Wilna. 18.30 „Pod znakiem psotnego amorka” — Kartka z historii Bydgoszczy. — Pogadanka regionalna — wygł. dr. St. Pełiński. 18.40 Życie kultur., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Znane operetki (płyty). 1) Lehár: „Wesoła wdówka — potpourri, 2) Kalman: „Hrabina Marica” — potpourri. 19.04 Frontem do morza. 19.05 Progr. na dzień następny. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 Wiad. gospod. z Pomorza. 20.10 Tr. z Warszawy, Wilna i Warsz. 21.40 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 22.15 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.20 Tr. z Warszawy.

### ZAGRANICA

17.00 Monachium. Koncert pop. 17.30 Moskwa (Kom.). Koncert solistów. 18.00 Koenigswust. Pieśni ludowe ballady. 18.00 Wiedeń. Recital śpiewaczy. 18.05 M. Ostrawa. Pieśni bułgarskie. 18.30 Strasburg. Koncert solistów. 18.30 Lipsk. „Od setnego w tysiączne” — wesoła audycja muzyczna. 18.30 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 18.00 Kolonja. Wesoła muzyka ludowa. 19.00 Moskwa (Kom.). Koncert wieczorny. 19.20 Berlin. Melodie taneczne. 19.30 Ryga. Muzyka operetkowa. 19.40 Praga. Muzyka lekka. 20.00 Kopenhaga. Melodie operowe Aubera. 20.00 Bruksela flam. Recital fort. 20.00 Oslo. Koncert radiok. 20.00 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka fort. 20.30 Paris P. T. T. Koncert kameralny. 20.30 Anglia (Nat. Progr.). Wiedeń — miasto muzyki! 20.40 Mediolan. „Anna Karenina” — dramat muz. Robbianiego. 20.45 Sztutgart. „Tysiąc wesołych nut”. 21.00 Hamburg. Utwory Mozarta. 21.00 Wiedeń. „Pamięć Engelberta Dolfussa”. 21.05 Poste Parisien. Koncert kameralny 21.05 Bukareszt. Muzyka salonowa. 21.30 Rzym. Koncert symfoniczny. 21.45 Radio Paris. Audycja folklorystyczna. 21.50 Bratysława. Recital skrzypce. 21.50 Praga. Współcześni kompozytorzy brytyjscy. 22.00 Stockholm. Muzyka taneczna. 22.05 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 22.10 Bruksela flam. Wieszczor taneczny. 22.20 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22.30 Koenigswust. „Wesoła muzyka”. 22.30 Lipsk. Koncert kameralny. 22.30 Kolonja. Muzyka lekka i taneczna. 22.30 Wrocław. Muzyka taneczna. 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.00 Monachium. Muzyka taneczna. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca”. 23.30 Budapeszt. Muzyka taneczna. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

### CHWILKA SAKSOFONU.

Celem urozmaicenia programu letniego i odciążenia go na korzyść muzyki lekkiej, — posiadającej licznych zwolenników wśród słuchaczy radia, Rozgłosnia Pomorska nada we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 18.45—19.04 Chwilke saksofonu, w wykonaniu p. Debołęckiego.

## Wróciłem

radca zdrowia **Dr. Dietz**  
przyjmuje od 9—11 i od 4—5-tej po południu.

### Ogłoszenie.

# Wpisy uczniów

W SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ W TCZEWIE.

Niniejszem ogłasza się wpisy uczniów do Szkoły Dokształcającej Zawod. dotychczas niezgłoszonych. Wpisy odbędzie się w drodze, dnia 25 lipca 1935 r. w godz. od 13 do 14 i od 18 do 19 w gmachu Szkoły Powszechnej nr. 5 przy ulicy 30 Stycznia 4.

Przy wpisie należy przedłożyć 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) umowę. Dla ucznia wpisy odbędzie się w tym samym czasie w gmachu Gimnazjum Żelaznego. 6541

Przewodniczący Rady Nadzorczej  
(—) Hempel  
Kierownik Szkoły  
(—) H. Pawłowski

## PRZETARG

Kierownictwo Przebudowy Dróg Województwa Pomorskiego w Wejherowie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony ofertowy i pisemny na dostawę materiałów kamiennych dla przebudowy i budowy dróg państwowych Nr. 1, Nr. 18/6 i Nr. 18/8 w powiatach Tczewskim, Starogardzkim i Morskim, a mianowicie: około 5000 ton kamienia szosowego, 4000 ton łuczniaka, 2500 ton podkładu szosowego (paku) i 8000 m. b. kamieni burtowych.

Dostawa może obejmować ilość conajmniej 1000 ton jednego lub wszystkich gatunków materiałów. Dostawa winna być rozpoczęta do 7 dni od otrzymania zlecenia i zakończenia do dnia 15 września 1935 r.

Termin składania ofert do dnia 5 sierpnia 1935 r. do godz. 15. Otwarcie ofert i rozprawa przetargowa odbędzie się dnia 7 sierpnia o godz. 11 w pokoju Nr. 30.

Szczegółowe i techniczne warunki dostawy i blankiety ofertowe otrzymać można w Kierownictwie Przebudowy Dróg Województwa Pomorskiego w Wejherowie — gmach Starostwa Morskiego — pokój 32 za opłatą 3,— zł od dnia 20 lipca w godzinach od 9—12.

Kierownictwo Przebudowy Dróg zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i podziału dostawy między kilku oferentów.

Wejherowo, dnia 17 lipca 1935 r.

Kierownik Przebudowy:  
Inż. H. Klepel.

Zlecenie Nr. 558

6540

## Konfektoria damska

# „PANI”

WŁ. ZOFJA NOWAK

TORUŃ, ŚW. DUCHA 21

poleca

plaszczki, kostjomy,  
komplety, bluzki  
po cenach rewelacyjnych.

Dawniej Królowej Jadwigi 12/14. 4489

### PRZETARG PUBLICZNY

DOKP. w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w Nr. 163 z dnia 19 lipca br. przetarg publiczny na wykonanie robót ziemnych i żelazobetonowych w związku z przełożeniem rzeki Chylonki w Gdyni. Termin składania ofert upływa w dniu 12 sierpnia br. o godz. 11.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Zlecenie Nr. 376/IX

6517

### ROZNE

4-pokojowe  
mieszkanie z balkonem do  
wynajęcia. Grudziądz, ul.  
Legionów 102. 6552

### Polak-Katolik

b. obrońca Ojczyzny, żonaty,  
bezdzienny, nieposzlakowa-  
nej przeszłości, wład. język.  
polsk. i niemieck. w słowie  
i piśmie, rolnik, ogrodnik,  
leśnik i pracownik biurowy  
z znajomością księgowości  
i stenografii, z dobrymi  
świadectwami szuka jakiego-  
kolwiek zajęcia. Łaskawe  
zgłoszenia pod „Sumienny”  
do adm. „Dnia Bydgoskiego”  
w Bydgoszczy 6561

### Letnisko

w majątku. Lasy, jeziora,  
rybолоство, plaża, polowa-  
nie, pokoje z utrzymaniem  
lub bez, radio, pianino,  
biblioteka, park duży. Ceny  
niskie. Poczta Wielkie  
Rychnowo, stacje: Mlewiec  
lub Rychnowo. 6553

### KWIT ABONAMENTOWY.

Do  
Urzędu Poczтового w

Zamawiam niniejszym abonament \*) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI”, na mies. sierpień 1935 r. i proszę należność zł. 2.89 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
Miejscowość \_\_\_\_\_ Poczta \_\_\_\_\_

### KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty zł. 2.89 tytułem prenumeraty \*) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI”, za mies. sierpień 1935 r. potwierdzam.

\*) Niestosowane przekreślić.

### KWIT ABONAMENTOWY.

Do  
Urzędu Poczтового w

Zamawiam niniejszym abonament \*) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI”, na mies. sierpień i wrzesień 1935 r. i proszę należność — zł. 5.78 pobrać przez listowego

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
Miejscowość \_\_\_\_\_ Poczta \_\_\_\_\_

### KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty zł. 5.78 tytułem prenumeraty \*) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „DZIEN BYDGOSKI”, „DZIEN TCZEWSKI”, „DZIEN CIECHOCINSKI” za mies. sierpień i wrzesień 1935 r. potwierdzam.

\*) Niestosowane przekreślić.



### Bardzo tanio i szybko

wykonuje

wszelkie druki barwne i zwykłe

## Pomorska Drukarnia Rolnicza s. A.

Toruń, Bydgoska 56

### TORUN

#### W. Górny dentysta

Toruń, ul. Różana 5 obok Łuku Cezara przyjmuje od 9-tej — 19-tej. 6456

#### Jedwabie Muśliny

Materiały na sukienki sportowe Stale nowości tylko w firmie

#### „Bławat“

Toruń, Szeroka 36. 6026

#### Skóry

czarne blankowe, surowe, przedzie, okucia do reparacji półszkór poleca najtaniej Z. Balcerowicz, skład skór, Toruń, Zeglarska 21 6042

## „WECKI“

poleca

#### Gustaw Heyer

Toruń, Szeroka 6. 6294

#### Również Pan

winien się przekonać, że najmniejszy i najtańszy krawat kupi najkorzystniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 6299

#### Meble

pokoje sypialne, jadalne, w pierwszorzędnym wykonaniu po cenach przystępnych na sprzedaż, Stolarnia J. Kowalski — Toruń — ul. Sienkiewicza 29 — róg ul. Koszarowej. 6481

#### Okazja!

Traktor 10/20 H. P. wraz z nowym plugiem 3 skibowym za zł. 2.800 do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Dnia Pomorskiego“ Toruń, pod nr. 6543.

#### Skradzioną

legitymację na nazwisko B. Wicki, 4 pułku lotn. Toruń, nieważniam 6549

#### Mieszkanie

4 pokojowe z komfortem, na parterze do wynajęcia od 1 września br. Informacje: Toruń, Mickiewicza 62, m. 7. 6545

#### Mieszkanie

umeblowane, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, elektr. gaz, do wynajęcia. Toruń, Łazienna 28, II. 6546

#### ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) rozwiedziony Waldemar (Włodzimierz) Moderow, urzędnik państwowy, zamieszkały w Gdyni przy ulicy śląskiej nr. 33, przedtem w Gdańsku, syn Edwarda Moderowa, inspektora szkolnego i jego żony Wandy Pauliny z domu Fiedlerów zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Tomaszowie Mazowieckim; 2) niezamężna Helena Sufraga, urzędniczka państwowa, zamieszkała w Gdańsku, Pfefferstadt nr. 65, córka Leona Sufragi, komornika i jego żony Antoniny z domu Fajzanki, zamieszkałych we Wronkach (Woj. Poznańskie) chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej“ w Gdańsku.

Gdynia, dnia 20 lipca 1935 r. 6559

Urzędnik stanu cywilnego: w zastępstwie: (—) Stambrowski.

#### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Stanisław Lech, urzędujący w Grudziądzu, ul. Groblowa 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lipca 1935 r. o godz. 9-tej rano w Domesie Państwowej Szonowie w Szonowie pow. Grudziądz, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Władysława i Władysławy Chełmińskich w Szonowie, składających się z: kompletnego urządzenia pokoju jadalnego, gabinetu, salonu, pokoju gościnnego, meble przeważnie antyki. — Do urządzenia domowego między innymi należą kryształ, garnitury srebrne i alpaca, rogi rogacze, ptaki wypchane, fotele, dywany, zegary, pianino, radio Philipsa z głośnikami i inne przedmioty urządzenia domowego. Również sprzedawcą będą narzędzia rolnicze, jak: plugi, sieczkarka, pogiębiacze, szory robocze, siodła, kultywator, waga bydłowa i decymalna, wały, wiłki, siewnik, miyki do zboża, srułownik, szufle, szpadle, łanuchy, wiadra, konwie do mleka, parownik, komplet młocarniany: piec, kasta i transmisja, Fordson, większa ilość złomu żelaznego i inne tym podobne przedmioty — oszacowane częściowo, częściowo zaś zostaną oszacowane przed licytacją.

Grudziądz, dnia 15 lipca 1935 r. 6551

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I.

#### Nieruchomość

w najlepszym handlowym punkcie Chełmży, dochód roczny około 12.000 zł do sprzedania z powodu stosunków rodzinnych. Większa suma pozostanie na hipotecę. Pośrednictwo pożądanę. Zgłoszenia: Toruń, ul. Bydgoska 62, Schmidt. 6547

#### Najkorzystniejsze

źródło zakupu kawy, herbaty, kakao, towarów kolonialnych konserw rybnych, oliwę na wagę poleca tylko Araczewski, Toruń, ul. Chełmińska 2. 6550

#### Suknie,

komplety, bluski, spódniczki, najnowsze fasony, tanio sprzedaje krawcowa Kowalska, Toruń, Król. Jadwigi 9, II. piętro. 6544

#### Pasy

zapędowe wszelkiego rodzaju troki, spinacze, najtańiej w firmie Z. Balcerowicz, skład skór, Toruń, Zeglarska 21. 6041

#### Pierszorządny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA“

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wgrów, pryszczek, brodawek, kurczaków, zębego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radikalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek itp. Porady bezpłatnie. 2750 TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.

#### GDYNIA

#### Zapisy

na ostatni komplet stenografji parlamentarnej, sądowej i handlowej. Tylko jeszcze dwa dni. Później żadnych wpisów uwzględnić się nie będzie. Gdynia, Plac Kaszubski 3, m. 5, godz. 17—18 6557

### Meble

wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych — poleca — 3736

#### Bydgoski skład mebli

Gdynia 10 lutego 37, Telefon 2047

#### Fabryka Mebli

właściciel B. SIUDOWSKI

Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

#### Km. 2426/34. 6548

### OBWIESZCZENIE O PRZYMUSOWYM PRZETARGU NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I. urzędujący w Toruniu przy ul. Kościuszki pod nr. 9 na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 6 września 1935 r. od godziny 11 rano w sali Nr. 43 posiedzeń Sądu Grodzkiego w Toruniu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z 2-piętrowego domu czynszowego położonego w Toruniu, przy ul. Sukienniczej 20 obejmującej powierzchnię 94 m<sup>2</sup>, która stanowi własność Makarego Dworakowskiego, zam. w Kukowie gm. Skepe, pow. Lipno. Nieruchomość ta ma urzędzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu, Toruń, Nowe Miasto tom VI karta 174.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 4.450, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty zł. 3.337,50.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 445,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusz małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¼ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 9 lipca 1935 r.

(—) Kozak, komornik Sądu Grodzkiego, Rew. I-go.

Km. VII. 1143/35. 6560

#### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI ZASTAWU.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 21, na podstawie art. 510 § 2, 547 i 670 § 2 kodeksu handlowego, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lipca 1935 r. o godz. 9,15 w firmie „Hartwig“ S. A., ul. Dworcowa 54, odbędzie się licytacja zastawu, skład. się z 1 beczki pokostu namiastku lakier. wagi brutto 220,5 kg. Tara 41,5 kg. i netto 179 kg.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 22 lipca 1935 r.

Komornik: (—) Kapuściński.

Zlecenie Nr. 190/8 K.

#### Zagubiono

dnia 18 lipca br. przy ulicy Warszawskiej czarną torebkę damską z zawartością 5 zł got., kwitu na 5 zł i pierścionka pamiątkowego. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za dobrem wynagrodzeniem. DREWOWA, Gdynia, Warszawska nr. 66 6539

#### Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentyna carara, stopnielastrowe. Adres „ELWACJA“ Gdynia, Abrahama 35 telefon 2273. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

#### Dykty

Forniery krajowe i zagraniczne W. Mierkiewicz GDYNIA, Świętojańska 61

#### Jeden system

stenografji na wszystkie języki. Poraz pierwszy w Gdyni. Koncesja Kuratorium. Wyjątkowa okazja. Zgłosz.: Plac Kaszubski 3, m. 5, godz. 17—18 — tylko do 24 bm. 6556

#### Magister praw

Zofia Szczepańska, Gdynia Plac Kaszubski 3, m. 5, prowadzi wakacyjne kursy stenografji na poziomie wykładów uniwersyteckich. Stale kursy w Poznaniu, Ratajczaka 26, m. 6. Kierunek nauki prawnohandlowy. Gwarancja wyszkolenia. 6558

#### RÓZNE

#### Potrzebna

slużaca do Klubu Rodziny Urzędniczej od 1 sierpnia 1935 r. Zgł. Przew. Sekcji Gosp. Bielińska, Tczew, Skarszewska 2. 6563

#### Zgubiony

paszport zagraniczny na nazwisko Agnieszka Magrian unieważnia się. 6562

## Zawiadomienie.

P. T. moich Gości zawiadamiam, że z dniem 22 bm.

#### likwiduję lokal swój

przy ul. Mickiewicza nr. 17, Bar pod Trzema Królami.

Nowy lokal urządzony w stylu najnowocześniejszym otwieram przy ul. Długiej nr. 1 (róg Dużego Rynku) w najbliższych dniach. Termin otwarcia pozwolę sobie podać do wiadomości osobnym ogłoszeniem.

Franciszek Hajdel

Grudziądz.

## Ogłoszenie.

Zarząd Gminy w Błędowie, pow. chełmińskiego niniejszem ogłasza

#### wydzierżawienie alei owocowej

(około 200 drzew) jabłoni, położonej w gromadzie Błędowo. Oferty należy składać do Zarządu Gminnego w Błędowie do dnia 31 lipca br.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 31 lipca o godz. 14-ej.

(—) Z. Frackowiak, wójt gm. 6525

Do akt: Nr. IV Km. 351/35, 608/35, 3577/34, 964/35.

#### OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 23 lipca 1935 r. o godz. 15-tej w Orłowie (zbiórka kupców przed starą siedzibą społeczeństwa) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 fortepian, 18 stołów restauracyjnych, 25 krzesel wiedeńskich, 20 krzesel ogrodowych i 1 wieszak do garderoby, wartości 260 zł.

Dnia 24 lipca br. o godz. 10-tej w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. Władysława IV przed domem ZUPU): 1 kilim, 2 fotele gobel, 1 stół i 1 para firan z karn. mosiężn., wartości 130 zł;

o godz. 11-tej (zbiórka kupców przy ul. Leśnej nr. 1a): 2 konie robocze i 1 wóz rob., wartości 300 zł.

Dnia 25 lipca br. o godz. 10,30 w Gdyni (zbiórka kupców przed Urzędem Morskim): około 21.000 szt. cegły palonej, około 30 m<sup>2</sup> starych desek i kantówek, 8 sztuk drzwi z futryny i okuciem, 4 sztuki okien podwójn. oszkl. i z okuciem, 3 dźwigary żelazne, 139 kg. prętów żelazn. 4 m. dług., 1 piec kaflowy z okuciem i 1 okno wystawowe 2x1,18 m., oszacowanych na łączną sumę zł. 930 gr. 27, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 20 lipca 1935 r. 6555

Komornik: (—) K. Błaszkwicz.

Liczba czynności: 6 K. 3/31. 6554

#### PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bobrowskach przy Brodnicy i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Brodnica, wykaz L. 584 na nazwisko Antoniego Grabowskiego zostanie w drodze egzekucji dnia 25 września 1935 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem Grodzkim, pokój nr. 51. Przedmiotowa nieruchomość o łącznym obszarze 136.40.98 ha i 195,69 talarów czystego dochodu jest położona w obrębie Nowydwór i stanowi role, łąki, ogrody i pastwiska z budynkami, składającymi się do domu mieszkalnego, domu czeladzi, stodoły, chlewa i świniami o rocznej wartości użytkowej 300 mk. Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 15 maja 1931 r.

Brodnica, dnia 6 lipca 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 558/GR.



#### Prędko jadaj

— Zwróć, kochanie, uwagę na tego podejrzanego typa: idzie za nami już od godziny.

#### OGŁOSZENIA:

|   |         |
|---|---------|
| Wiersz milimetry na stronie 7-lamowej   | 0.20 zł |
| w tekście na pierwszej stronie  | 1.00 zł |
| w tekście na drugiej i trzeciej stronie   | 0.80 zł |
| w tekście na dalszych stronach  | 0.50 zł |
| Drobna za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. |         |
| Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.                    |         |
| Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.                                   |         |
| Komunikaty 50 gr za wiersz.   |         |
| Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.                   |         |
| W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej                                   | 15 fen. |
| 4-lamowej   | 50 fen. |
| „ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe   | 10 fen. |

#### ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

|  |                      |         |
|--|----------------------|---------|
| W ekspedycji miejscowych agencji   | 2.50 zł              |         |
| Z odnośnikiem do domu  | 2.80 zł              |         |
| Przez pocztę z odnośnikiem do domu   | 2.89 zł              |         |
| Pod opaską   | 4.50 zł              |         |
| W Gdańsku przez pocztę   | 2.32 gd; przez gońca | 2.00 gd |
| z odbieraniem w administracji wprost   | 1.75 gd              |         |
| Zagranicą  | 4.00 gd              |         |
| W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma. |                      |         |

#### U W A G I:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Usadnione reklamacje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Usadnione reklamacje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Usadnione reklamacje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Usadnione reklamacje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądzu: Wacław Gałczyński, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Cielonkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.